Nr 3 | Kraków, Wtorek dnia 5 Stycznia 1897. | Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratow upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:		**Na prowincji:**	
Rocznie	„ 16—	Rocznie	„ 20—
Kwartalnie . . .	„ 4·—	Kwartalnie . . .	„ 5·—
Miesięcznie . . .	„ 1·35	Miesięcznie . . .	„ 1·70

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w naszym dzienniku powieści p. t: „Awanturnik“, przez Alfreda Assolant

Gwałty węgierskie.

Piszą do nas ze Sromowiec Wyżnich: Sąd obwodowy w Lewoczy wyznaczył dla zaaresztowanych 15 chłopów tutejszej gminy termin do ostatecznej rozprawy na 12 stycznia b. roku. Mamy prawo sądzić, że sąd, nawet na Węgrzech, będzie niezależny, że zupełnie bezstronnie sprawę rozsądzi i że oskarżeni zostaną uwolnieni. O ich uwolnieniu zapewnia także i adwokat Beer z Lewoczy, któremu gmina tutejsza powierzyła obronę.

Oskarżają Sromowczan o gwałt publiczny. Broniąc swego pastwiska, dopuścili się oni, co najwyżej, słownej obrazy honoru, nie szczędząc zasłużonych epitetów dla dzierżawcy żyda, Szymona Herza, który właściwie dopuścił się gwałtu, orząc cudzą własność z uporem iście żydowskim, a tem samem wywołując całe zajście. On więc powinien zasiąść na ławie oskarżonych.

Poseł p. Jan Potoczek zaskarbił sobie wdzięczność tutejszej gminy za dzielną obronę jej interesów. Uznanie należy się także Kołu polskiemu, a szczególnie prezesowi tegoż Koła JE. Apolinaremu Jaworskiemu.

Gmina tutejsza nie zasypiając gruszek w popiele zaraz po zaaresztowaniu wniosła petycję do prezydjum ministrów w Wiedniu i do Koła polskiego z prośbą o pomoc, a następnie do posła swego Jana Potoczka. Wynikiem tych zabiegów była dwukrotna deputacja z Koła polskiego u ministra prezydenta, z prośbą o obronę obywateli przedlitawskich, tudzież interpelacja posła Potoczka w Izbie poselskiej. Na telegraficzne zapytania, do rządu węgierskiego wystosowane, odpowiedziało węgierskie ministerstwo sprawiedliwości, tutejszemu rządowi, jako też i prezesowi Koła polskiego, że zażądało sprawozdania od sądu obwodowego w Lewoczy i że udzieli aktów tych tak austrjackiemu rządowi, jak i prezesowi Koła polskiego, skoro tylko nadejdą dotyczące akta z Lewoczy. (Szczegóły historji parlamentarnej zajść sromowczańskich podaliśmy swojego czasu wyczerpująco w artykule: „Interpelacja posła Potoczka“. *Przyp. Red.*)

Spór Sromowiec Wyżnich z Węgrami nie jest odosobnionym, albowiem i galicyjska gmina Maniowy ma kłopoty i spory o pastwisko z węgierską wsią Frydman. Maniowianom zajęli niedawno temu, węgierscy Frydmanianie kilkanaście sztuk bydła. Bydło to zostało wypuszczone dopiero po zapłaceniu po 12 złr od sztuki! Podobnie dzieje się między gminą galicyjską Gronków a węgierską Nową Białą (Uj Bela).

W gminie Sromowce Niżnie zaszedł także bardzo nieprzyjemny wypadek. Komisja graniczna węgiersko-galicyjska we wrześniu 1896 powbijała na granicy obu krajów słupy graniczne. Poza słup graniczny, wbity na lewym brzegu Dunajca w Galicji, we wsi Sromowce Niżnie, przeszła krowa, własność ubogiej wdowy ze Sromowiec Niżnich. Krowę tę złapali mieszkańcy niemiecko-luterskiej wsi Sublechnicy na Węgrzech, przeprowadzili przez Dunajec na stronę węgierską, w Sublechnicy zabili, a mięso rozsprzedali, chcąc widocznie przywłaszczyć sobie pastwisko na lewym brzegn Dunajca w Galicji.

Sromowczanie Niżni zemścili się zupełnie po chrześcijańsku za krzywdę ubogiej wdowy. Gdy bowiem powstał pożar w Czerwonym Klasztorze, mieszkańcy wsi niemiecko-luterskiej Sublechnicy (nie Słowacy, Czerwony Klasztór jest bowiem odosobniony, a najbliższawieś Sublechnica jest osadą niemiecką), stali z założonemi rękami. Sromowczanie Niżni przeprawili się przez Dunajec i ugasili ogień, ochraniając w ten sposób cenny zabytek gotyckiego budownictwa (kościół w pięknym stylu gotyckim jeszcze dobrze zachowany) od ostatecznej zagłady, tudzież budynki gospodarcze tegoż folwarku, należącego do dóbr biskupa preszowskiego.

Gdy jeszcze weźmiemy pod rozwagę sprawę Morskiego Oka, to nabierzemy przekonania, że od Tatr do Pienin, wzdłuż rzeki Białki i Dunajca, granica obu krajów nie jest ściśle oznaczoną, a własność posiadania obu sąsiadujących narodów nie jest ściśle i nienaruszalnie zabezpieczona.

Rozpamiętywania noworoczne.

Wiedeń d. 2 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(δ) Gdzie okiem rzucić na ukazujący się perjodycznie papier zadrukowany, wszędzie pełno rozpamiętywań noworocznych. Zwyczaj powtarza się corocznie, a dlatego nosi też na sobie znamiona banalności. Jednak ze względu na to, iż jeden rok jest niepodobny do drugiego, a każdy w ewolucyjnym ruchu przynosi zmiany i nowiny, przeto treść konwencjonalnych rozpamiętywań noworocznych bywa, podobnie jak przemówienia noworoczne wielkich dostojników, retrospektywnie zajmującą. W wiedeńskiej prasie nastrojone są te rozpamiętywania w części na *moll*, w części na *dur*, według partyjnego stanowiska dziennika.

Ze smutkiem, a zarazem z niepohamowaną złością, właściwą chałatowcom starotestamentowym, rozpisują się wiedeńscy panowie-żydzi o minionym roku. Można nawet powiedzieć, iż opłakują upadek swojego panowania wobec zwycięskiego antysemityzmu, który obalił ich wszechwładzę w wiedeńskiej Radzie gminnej i w Sejmie dolno-austrjackim i który rozbił ich stronnictwo „niemiecko liberalne“, toczące do niedawna jeszcze Austrję. Panowie-żydzi wzdychają boleśnie, rozpatrując się w przeszłości i czynią to samo, patrząc w przyszłość, szczególnie ze względu na nowe wybory parlamentarne. Przeszłość była im w upłynionym roku macochą a przyszłość będzie im — jeśli się tak wyrazić wolno — świekrą. Czują oni to bardzo dobrze, widząc, jak się od nich coraz bardziej odwraca ze wstrętem ludność tubylcza i jak wszystkie ich sztuki i krętactwa raczej przeciwny odnoszą skutek.

Mimo to... z nałogu nie mogą się oni odzwyczaić od okłamywania opinji publicznej, chociaż wiedzą bardzo dobrze, iż w szerokich masach ludności wiary nie znajdują, i że ludność, gdyby się nawet klęli na *munes*, chyba drwi sobie tylko z ich talmudycznych krętactw.

Tym razem usiłują oni gwałtem wmówić w ludność, oczywiście aryjską, gdyż żydowska wie bardzo dobrze, iż to jest kłamstwem — jakoby antysemityzm niósł w zanadrzu reakcję i klerykalizm i na ten temat wypisują smalone duby. Lueger i Badeni są celem ich pocisków, jednego i drugiego obrzucają zgiłemi jabłkami swoich paradoksalnych konceptów. „Biedna Austrja!“ — piszczy jeden żydek a drugi (patrz *N. W. Tagblatt*, numer noworoczny) zowie ją „ciemną plamą“ w Europie.

Czytając żydowskie koncepty w noworocznych artykułach wstępnych można się doprawdy bardzo dobrze ubawić. Jeden lepszy od drugiego, każdy następny jowialniejszy, aniżeli poprzedni. Natomiast pieją panowie żydkowie z wiedeńskiej prasy hymny pochwalne dla Węgrów. Tam, jeśliby można dać wiarę ich zapewnieniom rozkwita raj ziemski. — tam wolność, postęp, szczyt cywilizacji, chociaż w istocie rzeczy pod względem ucisku narodowego współzawodniczą konstytucyjne Węgry z despotyczną Rosją, a nawet w wieln kierunkach ją prześcigają. Ale w Węgrzech jest raj dla żydów, gdzie ich prawo wyzysku podniesiono niemal do znaczenia idei państwowej, a to przecież dla nich rzecz najważniejsza; z prasy chrześcijańskiej natomiast wionie pogoda, otucha i zadowolenie. Przyszłość uśmiecha się jej pomyślnie, bo na gruzach wyzysku żydowskiego zaczyna się wznosić świątynia wyzwolenia dla tubylczej ludności.

Z chwil parlamentarnej agonji.

Wiedeń d. 3 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu)

(δ) W przededniu otwarcia Izby poselskiej należy mimowoli zwrócić uwagę, chociażby pobieżnie, na sprawy parlamentarne, aczkolwiek takowe w danych stosunkach mało budzą powszechnego zajęcia. Parlament obecny dogorywa. Żywot jego liczy się na dnie — nie dziw więc, iż opinja publiczna ma oczy zwrócone na jego następcę, który z częściowego powszechnego głosowania wyjdzie odmłodzonym i częściowo przynajmniej będzie przedstawicielem prawdziwym ludów, składających państwo austrjackie.

Wszelkie oznaki przemawiają za tem. iż babie lato poświątecznej sesji parlamentarnej będzie bardzo krótkie i że nowe wybory przeprowadzone zostaną z ogromnym pośpiechem ze względu na potrzebę możliwie rychłego załatwienia sprawy ugodowej. Doniesienie moje, iż nowe wybory parlamentarne rozpoczną się już przy schyłku lutego, doznało z kilku stron zaprzeczenia. Jedni bowiem twierdzili, że wybory rozpoczną się w pierwszej połowie marca, inni znowu prorokowali drugą połowę marca jako termin ich przeprowadzenia. Tymczasem okazuje się, iż ja miałem zupełną słuszność, rząd bowiem zamierza rozpocząć je istotnie w ostatnich dniach miesiąca lutego, a z końcem marca lub na początku kwietnia ma się już zebrać nowy parlament, powiększony o 72 nowych posłów z kurji powszechnego głosowania.

Jutrzejsze posiedzenie Izby będzie miało prawdopodobnie, pomimo panującej apatji, zajmujący przebieg. Na jego bowiem porządku dziennym znajduje się rozprawa nad wnioskiem nagłym p. Steinera, co do zakazu, względnie ograniczenia interesów, tak zwanych terminowych na giełdach zbożowych i mącznych, które w istocie rzeczy nie są czem innem jak szachrajską grą giełdową żydów na koszt ludności, zajmującej się rolnictwem i ludności chleb spożywającej. Tymczasem, t. j. w czasie odroczenia Izby uczyniono w tym kierunku bardzo znaczne postępy w Niemczech. Giełdy zbożowe bowiem mają tam być zupełnie zamknięte, a dla handlu zbożem ma być ustanowiona inna forma. Z korzystnego zbiegu okoliczności skorzystają zapewne mowcy antysemiccy, a wobec wspomnianego bardzo doniosłego faktu będzie i rząd zniewolony zająć inne, aniżeli dotychczas, stanowisko w tej sprawie.

Dziwna zaiste rzecz, iż Galicja, kraj na wskróś rolniczy, a więc strasznie łupiony przez żydowskich giełdowiczów i handlarzy zbożowych, zachowuje się w tej sprawie zupełnie biernie. Smutny wielce to objaw anemji politycznej. Koło polskie, które umie tyle mówić o staniu na straży interesów krajowych, byłoby powołane w pierwszym rzędzie do uderzenia maczugą na tę jaskinię łotrów, zwaną giełdą i rozbicia jej przy pomocy innych dobrze myślących stronnictw w puch. Ale gdzie tam! W Kole polskim owszem przeciwnie wodzą rej dziwni gospodarze narodowi, którzy w szalonej grze giełdowej widzą podporę ekonomicznego rozwoju. Do rupieciarni z takimi ekonomistami!

Niebezpieczeństwo dla rolnictwa!

O nowem niebezpieczeństwie dla naszego rolnictwa pisał już nasz wiedeński korespondent (δ). Obecnie

w tej ważnej sprawie znajdujemy następujący artykuł w *Tygodniku rolniczym:*

Wiener Landw. Ztg podaje w nr. 100 pisma swego wiadomość ze Lwowa, że z inicjatywy brodzkiej Izby handlowej ministerstwo handlu zarządzić ma w Wiedniu konferencje dla zastanowienia się nad wznowieniem obniżenia taryfy transportowej dla zboża rosyjskiego. Uczestnikami tej konferencji mają być przedstawiciele Izb handlowych w Brodach, Lwowie, Krakowie i Czerniowcach, oraz magazynów handlowych w Podwołoczyskach. Dla okrycia całej sprawy płaszczykiem bezstronności, mają być powołani także delegaci Towarzystw rolniczych we Lwowie, w Krakowie i w Czerniowcach. Idzie tu o wznowienie tak szkodliwych dla rolnictwa austrjackiego opustów taryfowych dla rosyjskiego handlu tranzytowego, które za zezwoleniem rządu przyznanem było przed trzema laty. Odnośnie do tej umowy, tak rządowe jak i prywatne koleje ustanowiły dla przewozu zboża rosyjskiego od granicy aż do Szwajcarji taryfę wyjątkową po 2·25 ct. od klm. za 1.000 klg. zboża. Na podstawie tej umowy kupcy rosyjscy płacą od wagonu za przestrzeń 1.000 klm. 1·10 złr., gdy austrjaccy przy tej samej przestrzeni opłacać muszą 1·73 złr., a zatem na każdym cetn. metr. więcej o 63 ct.

Jakkolwiek wiadomość ta nie jest jeszcze pewną, a przynajmniej Towarzystwo rolnicze krakowskie nie otrzymało wezwania do wyznaczenia na konferencję delegata, to wszakże powinniśmy zawczasu poczynić wszelkie możliwe kroki dla zapobieżenia ponowieniu podobnej umowy, dotykającej w pierwszym rzędzie producentów naszych. Nie jest ona obojętną i dla handlu państwowego, dlatego *Wiener Landw. Zeitung* powstaje przeciw niej w gorących wyrazach, przedstawiając, iż koncesja podobna czyni nietylko illuzorycznem cło nałożone na zboże rosyjskie, lecz niszczy jednocześnie wszelkie środki, przedsiębrane przez rząd, dla uzdrowienia naszego rolnictwa. Ułatwienie podobne przewozu zboża rosyjskiego, utrudnia nam konkurencję przy sprzedaży produktów naszych do Szwajcarji i południowych Niemiec, a nawet czyni to niemożliwem, gdyż wskutek podobnego obniżenia kosztów przewozu zboża rosyjskiego, może być ono ofiarowane na targach szwajcarskich taniej, aniżeli austrjackie. Konkurecja ta objawia się także i na naszych targach wewnętrznych, gdyż przewóz tranzytowy odbywa się nieuczciwie i część tego zboża wyładowaną bywa na austrjackich stacjach granicznych, by cofnąć je potem o kilkaset klm. w głąb kraju na targi nasze, gdzie mimo tego ofiarowane być może taniej od miejscowego. Nadużyciu temu trzeba przypisać okoliczność, iż w r. 1893 cała kawalerja austrjacka w Czechach zaopatrzoną była w owies rosyjski; nadano go z przeznaczeniem na stację graniczną w Furth, a ztamtąd cofnięto przy zwykłej już opłacie o 70 klm. do Klattau.

Z jakiegokolwiek więc stanowiska sprawę tę rozważać będziemy, to ostatecznie musimy przyjść do przekonania, że taryfy tranzytowe dla zboża rosyjskiego oddziaływują bardzo szkodliwie na i tak już podupadłe rolnictwo nasze. Gdyby ulgi podobne przynosiły przynajmniej jakie korzyści ogólne, to możnaby je po części wytłómaczyć, ale czynić to jedynie dlatego, by pomnożyć dochody kolei rządowych i prywatnych, stykających się z rosyjskiemi, nie jest rzeczą dającą się usprawiedliwić. Jeszcze zdrożniejszem byłoby uwzględnienie korzyści, jakie osiąga przez to kilku lub kilkunastu handlarzy zboża w Brodach i Podwołoczyskach (naturalnie żydów. *Przyp. Red. Głosu Narodu*). Jeżeli idzie o to, by koleje nasze miały większy ruch frachtowy, to niech obniżą taryfę dla eksportu produktów krajowych, wskutek czego moglibyśmy wysyłać zboże nasze z korzyścią za granicę.

Niektórzy utrzymują, ze podobne obniżanie taryf do Rosji ma źródło w uprzejmości politycznej. Gdyby tak było istotnie, to zważyć należy, iż zad niem wysokiej polityki nie może być osłabianie gosp darczego stanu państwa. Przykłady innych państw pouczają nas dostatecznie, iż ubezpieczenie własnych interesów gospodarskich zgadza się bardzo dobrze ze stosunkiem przyjacielskim z krajem zaprzyjaźnionym. Stosunek ten nie zostanie naruszony i między Rosją a Austro-Węgrami, jeżeli rząd nasz w przyszłości więcej uwzględniać będzie na korzyść własną sprawy taryfowe nie poświęcając je korzyściom Rosji. Bierzmy przykład ze sprzymierzonego z nami państwa niemieckiego; czy uczyniło ono dla kraju zaprzyjaźnionego chociażby jedno ustępstwo, któreby narażało na stratę własnych jej mieszkańców; przeciwnie, pod wszelkiemi możliwemi pozorami, a nawet środkami niekoniecznie właściwemi ochrania ono swoich obywateli, nie czyniąc nic dla pięknych oczu swoich sąsiadów. My jednak jesteśmy zawsze uprzejmi i pozwalamy wszystko robić z sobą. Już dla samej reputacji powinniśm s ę raz otrząść z tego.

Rezultatem mającej się odbyć konferencji nie powinno być pod żadnym względem uszkodzenie naszych ekonomicznych interesów. Sprzeciwi ł by się to wszelkim zdrowym pojęciom o polityce ekonomicznej państwa. Trzeba pamiętać że wimo niekorzystnego obecnie położenia, rolnictwo jest zawsze najsilniejszą podstawą państwa i społeczeństwa, więc już i z tego powodu zasługuje na szczególne uwzględnienie i poparcie, zamiast narażenia go na ciężkie szkody, jakie poniosłoby wskutek przyznawania obniżek dla transportu zboża rosyjskiego.

Że niebezpieczeństwo podobne rzeczywiście istnieje, widzimy ze świeżo wniesionej interpelacji w Radzie państwa. Wiemy, iż p. minister rolnictwa ożywiony jest najlepszemi chęciami przysparzania ziemianom wszelkich możliwych środków do dźwignięcia się z obecnego upadku; pożądanem byłoby jednak, ażeby i szanowni jego koledzy uznali ten kierunek, jako nieodzowny i zmienili nieco swoje dotychczasowe zapatrywanie. Co do nas, to spodziewamy się, że członkowie Koła polskiego użyją wszelkich starań, ażeby nie dopuścić do owego wznowienia obniżeń taryf transportowych dla zboża rosyjskiego.

Z KRAJU.

Rzeszów d. 2 stycznia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Seminarjum żeńskie. — Popis. — Daltonizm moralny. — Brak poparcia.

Stare dzieje poruszam. Przed trzema niespełna laty dzięki niezmordowanym staraniom profesora tutejszego gimnazjum Geciowa, założono w naszem mieście prywatne seminarjum żeńskie pod zarządem czcigodnego emerytowanego prof. Bilińskiego. Jak zwykle w takich razach trzeba było przejść całe morze najrozmaitszych przeszkód w Radzie szkolnej krajowej, okręgowej, miejscowej, w stosunkach miejscowych i t. d., trzeba było opisywać istne rafy podwodne, jakie piętrzyły intrygi „kolegów“ zawodowych, upatrujących w staraniach o założenie seminarjum wkroczenie profesora Geciowa w ich rzekome prawa do inicjatywy swoją drogą nigdy nie objawionej. Proszę sobie wyobrazić i to także, że funduszów na założenie seminarjum żadnych nie było, że o każdą ławkę, stół, przybory naukowe i t. p. trzeba było się starać, że trzeba było opłacać lokal, dać światło, dalej jeszcze starać się o miljony drobniejszych i większych rzeczy, bez których nie mogło być mowy o jakim rozwoju nowego zakładu.

Udało się jakoś złe ominąć i wśród skromnych i szczupłych granic zgromadzić wszystko do nauki potrzebne. Jak łatwo przypuścić, najmniej trzeba było troszczyć się o uczennice, których wielki napływ jest znakomitym dowodem potrzeby i korzyści założenia w Rzeszowie żeńskiego seminarjum nauczycielskiego. Już w ubiegłym roku 1896 zasiadły niektóre z uczennic do egzaminu dojrzałości w tutejszem seminarjum męskiem i egzamin ten złożyły. Reszty zgłaszających się adeptek stanu nauczycielskiego do egzaminu niedopuszczono z powodu małoletności (niżej 18 lat wieku). Jeżeli się zważy, że nauka w tutejszem seminarjum żeńskiem rozłożoną jest jedynie na dwa lata, że w tym czasie ma się objąć przedmioty obrabiane w seminarjach rządowych przez 4 lat cztery, że z samego miasta Rzeszowa cały szereg młodych panien naukę tę pobierać może z powodu małych wydatków z nią połączonych, że kraj i Rada szkolna uzyskują siły nauczycielskie tak potrzebne: musi się bez jakichkolwiek zastrzeżeń przyznać, że rzeszowskie prywatne semin. żeńs. jest nadzwyczajnym, nad wszelki wyraz korzystnym dla miasta nabytkiem.

Niedawno temu urządzono w sali „Sokoła“ popis uczennic owego seminarjum. Jestem wyrazem ogólnej opinji, twierdząc, że produkcje wieczorku mickiewiczowskiego wypadły wzorowo i dają chlubne świadectwo pracy wszystkim zakładem tym się zajmującym.

O cóż dalej może chodzić. O to, by zarządowi zakładu umożliwiać rozszerzenie nauki w każdym kierunku i by biedniejszyms uczennicom dawać zapomogi na opłatę nauki za świadectwem i potwierdzeniem zarządu. Cóż kiedy tu jak po uchyleniu okiennicy wpada oślepiający daltonizm i pozwala ludziom wołać: „w seminarjum braknie tego i tego i jeszcze czegoś, w seminarjum pobiera się opłaty, w seminarjum nie przyjmują wszystkich zgłaszających się, itd.“ a są inne potrzeby: „a w rzeźni źle ubite bruki, a studnia się tam zepsuła, tynk z koszar odpadł itd.“ Horrendum! Nikt się nie zastanawia nad tem, że Krakowa od razu nie zbudowano, że jeżeli komuś znane są jakieś rzeczywiste faktyczne usterki, to może je podnieść przed zarządem, który uważa je za słuszne, albo da na nie wyczerpującą odpowiedź; jeden i drugi sądzi, że skoro koło raz w ruch zostało puszczone, to już nie stanie, że koło żeńskiego seminarjum nauczycielskiego to *perpetuum mobile*, które dla podtrzymania swej egzystencji nic nie potrzebuje.

Jest to błąd zasadniczy w wydawaniu sądów o rzeczy którą mylnie u nas nazywają brakiem wytrwałości. Gdyby wszystkie organy rozporządzające funduszami dobroczynnemi rozumiały tę prawdę, miałoby seminarjum żeńskie niejeden datek, niejedna uczennica znalazłaby chleb w zawodzie dla nas tak niezbychanie potrzebnym Na taki brak poparcia, ospałość, zapoznanie potrzeb mieszczańskich instytucji cierpi także „Sokół“ rzeszowski. I czy wobec tego można mieć zaufanie do bezinteresowności ludzi, którzy są ślepi na owe potrzeby, których rozwój podobnych zakładów, skupiających w sobie całe miejskie społeczeństwo, lub przygotowujących tak niezbędne siły nauczycielskie — obchodzi tyle co śnieg zeszłoroczny. Cóż więc właściwie menerzy nasi dla tego Rzeszowa chcą zrobić? W czem poprzeć jego rozwój moralny, w czem skupić, w czem podnieść poziom obywatelski jego mieszkańców? Jeżeli obojętność ta ma trwać dalej, przyjdzie nie na serjo zwątpić o dobrych chęciach, albo co gorsza o dobrych kwalifikacjach ludzi, którzy w tym kierunku ze względu na swe stanowiska bardzo wydatnie mogliby pracować.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 3 stycznia

(*Oryginalne sprawozdanie Głosu Narodu*).

Z Nowym Rokiem. — Rezygnacja dr. Luegera. — Rudolf Falb w nędzy. — Jeszcze o księżnej Chimay.

Noc św. Sylwestra przeszła tego roku jak zawsze wesoło. Wiedeń, który zresztą wcześnie udaje się na spoczynek i nie posiada tego charakterystycznego, nieustannego ruchu nocnego innych wielkich stolic europejskich, przedstawiał niezwykły obraz ożywienia, na tle pięknej a mroźnej nocy; kawiarnie i restauracje były przepełnione, zewsząd dolatywały wesołe śmiechy i rozmowy, przerywane dźwiękami muzyki, podniecającej do nowych objawów wesołości, która się zawsze odzywa na rachunek nadziei pokładanych w Nowym Roku. Wogóle noc św. Sylwestra uważać można jako klucz karnawału, tej epoki w roku, w której człowiek, porwany powszechnym wirem zabawy, pragnie na chwilę odłożyć na bok wszystkie niepokojące troski i zgryzoty powszedniego życia, by w przemijającej szybko rozrywce czerpać dalszą siłę na życiowe dolegliwości. A karnawał wiedeński zapowiada się niezwykle świetnie. Zawiązało się do tej chwili 14 komitetów balów publicznych, które dokładają wszelkich starań, by urządzane przez nie zabawy wydały jak najpomyślniejsze rezultaty. I tak 9 lutego ma się odbyć bal austrjackiego towarzystwa Białego Krzyża. pod przewodnictwem prezesowej hr. Anastazji Kielmannsegg-Lebedeff. Prezesem męskiego komitetu jest wielki mistrz ceremonji hr. Hunyady, który na posiedzeniu ostatniem wyraził nadzieję, iż najdostojniejszy monarcha raczy bal ten swoją obecnością zaszczycić. Minister handlu baron v. Glanz-Eicha przyjął protektorat nad balem towarzystwa żeglugi parowej, który ma się odbyć 15 lutego. Prócz tego zapowiedziane są bale: kupiecki, chóru akademickiego na dzień 25 stycznia, właścicieli restauracyj i hotelów, urzędników ministerstwa finansów i wiele innych.

Telegramy doniosły już wam zapewne, że wiceburmistrz dr. Karol Lueger wskutek nadmiaru zajęć, czuł się zmuszonym zgłosić swą rezygnację z dalszej praktyki adwokackiej, przed izbą adwokatów Niższej Austrji. Zważywszy. że dr. Lueger jest posłem do Rady państwa i Sejmu dolno austrjackiego, oraz najczynniejszym wiceburmistrzem miasta, rezygnacja ta zdziwić nikogo nie może. Wspominałem w ostatniej korespondencji mojej, jak liczne i ciężkie zadania czekają radę miejską. Rezygnacja ta jest najlepszym dowodem gorliwego przejęcia się sprawami publicznemi, dla których wiceburmistrz nie wahał się poświęcić tak materjalnie korzystnego zajęcia.

Rudolf Falb, który potrafił przepowiedzieć tyle dni krytycznych dla całego świata, nie spodziewał się zapewne, że sam spotka się pod koniec swego życia, z najkrytyczniejszymi dniami, jakie człowieka spotkać mogą. Mąż, bądź co bądź głośny, który lat tyle alarmował opinję publiczną spostrzeżeniami meteorologicznemi, w których znajdowało się jednak i wiele naukowej podstawy, nie zdołał zapewnić sobie spokojnej starości. Paraliż nóg, który go dotknął, staje się tem więcej przykrym, iż Falb nie posiada zupełnie materjalnych środków utrzymania. Nie ma w tem rzeczywiście żadnej przesady, lecz uczony ten znajduje się w ostatniej nędzy. Grono życzliwych mu osób pragnie przyjść w pomoc biedaemu starcowi, urządzając w tej myśli składki, które przyjmuje dwutygodnik berliński *Echo*. Rudolf Falb odznaczał się wielką pracą. Obliczono, że w samych Niemczech miał w 100 miastach publiczne odczyty, które jednakże nie przyniosły mu nigdy wielkich dochodów. W ostatnich latach zajmował się Falb językowemi studjami, których rezultaty chciał ogłosić drukiem, na co jednak zabrakło mu funduszu. Obecnie nieszczęście to spotęgowane jest jeszcze tem, że Falb posiada rodzinę, złożoną z żony i pięciorga nieletnich dzieci, którym poprostu chleba powszedniego brakuje. *Vanitas vanitatum...*

Dzienniki dzisiejsze przyniosły sensacyjną wiadomość o nowej fazie, w którą wstępuje słynny romans księżnej Caraman-Chimay z Janosem Rigo. Podobno księżna której „drobne pieniądze“ już wyszły, zamyśla wystąpić jako szansonistka w jednym z budapeszteńskich tingli. Mówią nawet, że Janos Rigo zobowiązał się co wieczór akompanjować na skrzypcach księżnej, śpiewającej na estradzie. Na tem kończy się romantyczność całej historji. Cóż na to po-

wie Georges Ohnet, który w liście drukowanym w paryskim *Gil-Blas* uprasza Janosa Rigo o udzielenie mu bliższych wiadomości o całym tym romansie, któryby (według mniemania pisarza) mógł stanowić znakomity wątek dramatycznego utworu na podobieństwo „Właściciela kuźnic“? *Swój.*

Wigilia.

Ze starego pamiętnika przepisał W. T.

(Ciąg dalszy).

Zdumiałem się na takie *dictum*, iż w chłopskich uściech było, y na taki ku Rzeczy-Pospolitej ardor w chłopskiem sercu, y w gardle mi ścisło y rzekę:

„Wawrzek! Szlachecki w tobie animusz, chociaś nie szlachcic, iakobyś mi bratem był“.

A po chwili: „A biegay no po Pana Jana prosić, on też z luzakiem samowtór w kwaterze siedzi, iest tu sztofik, rybkęś kupił, łyczkowie piernika przynieśli, to razem noc przesiedzimy aż do pasterki, — a chyżo!“

Jeszczem ci tego nie domówił, aż brzękły w sieni ostrogi y Pan Jan wstąpił do izby, stroyny, y rzecze:

„Wstaway Stachu a chodź szabelkę przypasawszy, bo *ocasione data* po staremu na sianie za stołem wieczerzę spożywać będziemy“.

„Jakże to“?, pytam.

Odpowie: „Okropnie supplikował szlachetka, ten co u niego kwaterą stoję, iżbym mu despektu nie czynił, a siadł z nimi do wigilijney wieczerzy, a nie dał odporu ażem mu obiecał, iż cię też przywiodę. Chodź waść żywo, a Wawrzek twój niechay też zdąży za nami, bo y móy luzak w czeladney izbie u nich siedzi. A to Anusia ich, wiesz Waść, ta naystarsza, gładka panna, prosić kazała także“.

Rozumiejąc tedy, że osobliwa iest to łaska Boska nademną mizerakiem, co żywo się ogarnąłem. A że mi Pan Jan Anusię owę wspomniał, którąm był nieraz na ulicy w miasteczku uważał, urodziwą wielce pannę, więc aby się to przed białogłowami nie chudziną a rycerzem okazać, pancerzyk lekki, paradny przywdziałem y szatlęm przypasał ozdobną, zygmuntówkę, która po dziadu matki moiey mnie się była dostała. A że czasu woiennego, zwyczajnie miasto kołpaka hełmy wdziewaliśmy, zwłaszcza *in castris*, więc na koń siadłszy, iedziemy stroyno y zbroyno, po rycersku.

Szlachetka był szaraczek, Błoński *quidam*, co w miasteczku dworczynę posiadał y połowę domu Panu Janowi na kwaterę był ustąpił.

Ale człek był widno rycerski, kleynotu zacnego, y iak się pokazało, prochu nieraz powąchał. Srodze tedy czuł się usatysfakcyonowanym, że gościł rycerzy.

Rekomenduie mnie tedy Pan Jan Jemu y Jeymości y Pannom.

Gdym się przed cną Anusią grzecznie po kawalersku skłonił, w ostrogi brzęknąwszy, uważyłem, że spłonęła iako wiśnia, com na karb modestyi panieńskiej porachował.

Ale okrutnie gładka była dziewka, a oczyma niebieskiemi iak spoyrzała, to ci owo spoyrzenie przez pancerz przeszło w serce, gorzey kuli szwedzkiey.

Siadamy tedy do stoła.

Usadowiono mnie przy pannie, a Pana Jana naprzeciw przy drugiej.

Ale żem nie w ciemię bity, uważałem, że mi Pan Jan się kręcił y oczywiście radby był przy pannie Annie siedzieć, ale że nie rzecz było ynaczey iedno na wskazane siadać mieysce, by zaś gospodarzowi despektu iakowego nie uczynić, więc siedliśmy.

A taką nadobną przy stole towarzyszkę maiąc, gbur chyba albo prostak byłby, coby gęby nie otworzywszy, madrygału dwornego nie powiedział, więc rzekę iednego razu:

„Chociam żołnierz Mościa Panno, wszakże, co mnie nigdy w szeregach stojącego, gdyśmy Szwedom psubratom w lufy muszkietów patrzali, strach iako żywo nigdy nie zdjął, to dziś tutaj przy Waszmość Pannie siedząc, tchórzem się sam podszytym poznawam“.

A Panna Anna: „Czemuż to, Mości Kawalerze? czylim ja nieboga strasznieysza, albo szpetnieysza od Szweda?“

A ia z ardorem: „Mościa Panno! nie groźny mi Szwed ni Tatarzyn brzydki, ale Waćpanna tak nadobnie oczkami siwemi patrzysz, iż mnie teror zdeymuie, żeś mi patrzeniem tem pancerzyk przeszyć gotowa y w serce ustrzelić“.

Panna Anna, madrygałów niezwyczajna widno, zapłoniła się na iagodach, a IMć. Pan Błoński rozweselony rzecze:

„Dworny z waszmości kawaler, Mości rycerzu, y widno nie iedno Szwedom straszny, ale y wedle podwiki zachodzić umiesz niezgorzey“.

Zaczem wesołości końca nie było, ale poyrzę ia na Pana Jana, a iemu chmura iakowaś zwisła po nad brwiami.

Rozumiałem, że może ku Pannie, dawniej już z nią znaiomym będąc, affekt iakowy żywi, y dałem pokóy koperczakom.

Wszelako raz zacząwszy, nie rzecz było z grzecznością kawalerską się chować do iamy iako lis, a wyeksplikować się Panu Janowi nie mogłem, chyba po wieczerzy.

Ale skoro po wieczerzy gospodarz kolendę zaintonował, ięliśmy wtórować poklęknąwszy, a ia zasię, gdy słucham iako nadobnym dyszkantem Anusia rytmy wynosi, to mnie tak coś po sercu głaskało y taka mi się dziewka ta nadobna wydała, iako aniołkowie w zamkowym kościele w Krakowie, misternie rzezani y w szatach słonecznych, tak, że rąbek ubogiey sukieneczyny byłbym całował, bo mi się na niey szatką zdała gwiazdolitą.

A tu mi sumienie mówi: Pana Jana ty krzywdzisz, dziewkę mu odbiiasz!... y anceps okrutnie, chwili sposobney wyczekiwałem, gdziebyśmy z Panem Janem do słowa przyszli.

Skorośmy tedy śpiewanie zakończyli, szable przypasali ku powrotowi się kwapiąc, a pożegnawszy wszystkich y podziękowawszy, przed ganek wyszli, mówię Panu Janowi, żebym rad był wielce, jeśliby mi zechciał do moiey kwatery kompaniey dotrzymać. Odpowie: Ja to właśnie z tobą gadać chciałem — otom rozkazał osiodłać wronego.

Więceśmy siedli na koń.

Noc iasna była, więc co poyrzę, a Pan Jan chmurny. — Jedziemy samotrzeci z Wawrzkiem, a milczymy.

Na dobre stajanie ode dworku ozwę się: „Czegoś to Waść chmurny Jasiu?“

Dopiero Pan Jan:

„Zdradziłeś mnie Waść — rzecze — iam o Tobie myślał znaiąc twóy frasunek, y tęsknotę do rodzinnego domu, y z radością biegłem po Ciebie, by Cię do zacnego domu przywieść y uweselić, a Waść mi *ingratitudine* zapłaciłeś“.

„Jakże to Panie Janie — odpowiem — co Waść rozumiesz... a to ia właśnie przełożyć Ci chciałem y wyeksplikować iżbyś mię za tak złego nie poczytywał“.

„Nie wykręcay się Waść... zakrzyknie Pan Jan — chybabym ślepym być musiał, żebym Waścine koperczaki przeoczył!!!.. Wiedzże Waść, że mi iest miła ta panna, y wara ci do niey!!“

Na to mnie złość porwała sroga y iuż o ekskuzach nie myślałem więcey, ienom konia ściągnął i główni od szabli szukam.

„Boga mi — krzyknę — iakom żyw nie chciałem cię ukrzywdzić, ale skoro mi ty krzywą twarz ukazuiesz, widno okazyey szukasz“!

Skoczył Wawrzek i przypadł wołaiąc:

„Jezus Marya — Paniczku! daycie pokóy!“

„Na bok — wrzasnę — wara Ci między rycerze“!

A Panu Janowi tez oko płomieńmi rozgorzało i dobył szabli. (Dok. nast.)

Część urzędowa.

Konkursy. W Wydziale Rady powiatowej w Bohorodczanach jest do obsadzenia posada sekretarza z roczną płacą 1000 złr. a 200 złr. tytułem remuneracji i z prawem pobierania dyet za czynności komisyjne. O posadę sekretarza ubiegać się mogą tylko ukończeni prawnicy z 3-ma egzaminami państwowemi, którzy wykażą się dokładną znajomością języka polskiego, ruskiego i niemieckiego tak w mowie jak i piśmie. Oprócz tego winni kandydaci wykazać nieprzekroczony 40 rok życia, dokładny przebieg życia, gotowość złożenia kaucji najmniej 600 złr., mieć nabytą biegłość w załatwianiu spraw, w rachunkowości i być charakteru nieposzlakowanego. Podania do końca stycznia b. r.

(*Gazeta lwowska* nr. 1).

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało praktykantów konceptowych Karola Kohlera, Franciszka Patelskiego i dra Zygmunta Jakescha, a nadto asystenta pocztowego dra Franciszka Pilcha, koncepistami lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów.

Mianowania w armji. W noworocznym awansie w rezerwie mianowano 1339 poruczników rezerwowych, a zatem o 57 więcej niż w awansie noworocznym roku zeszłego. Oprócz tego mianowano 1211 rezerwowych kadetów w randze zastępców oficerów. Z nowo mianowanych oficerów przypada największa część na piechotę bo 977, na oddziały strzelców 67, na artylerję 123, na kawalerję 110. W galicyjskich pułkach piechoty mianowani porucznikami: Aleksander Krajewski, Maksymiljan Pfleger, Wilhelm Rissel, Teodor Sydoryk, Antoni Jawecki, Jarosław Benesz, Wincenty Jakuba, Piotr Ochęduszka, Włodzimierz Zarański, Karol Sliwka, Bohdan Bułyk, Antoni Sondej, Franciszek Novak, Alojzy Srazil, Wiktor Parłanowicz, Wincenty Veliszek, Franciszek Rajal, Józef Gabryelski, Stanisław Cizek, Ernest Just, Tadeusz hr. Łubieński, Juljan Nowotny, Zygmunt Koenik, Antoni Hofmann, Józef Lauschmann, Bolesław Dębiński, Włodzimierz Baranowski, August Ludwik, Edward Truka, Mikołaj Dobrzański, Marjan Tyszkowski, Wojciech Klimesch, Eugeniusz Koziański, Stanisław Chmielewski, Ryszard Kohm, Metody Knob, Albert Roth, Włodzimierz Bezkorowajny, Kazimierz Georg, Jozef Kepler, Izydor Doliński, Michał Sochacki, Edward Weigl, Józef Pilny, dr Robert Prokopowicz, Rudolf Vogel, Jarosław Smolik, dr Henryk Vacha, Leopold Bleier, Emanuel Pech, Jerzy Schreyer, Karol Görner, Jan Meixner, Piotr Kleczeński, Ludwik Bloch, Hugo Lindner, Maksymiljan Gottlieb, Adolf Zwick, Wilhelm Schedivy, Jan Dziurzyński, Karol Stecker, Karol Back, Ewin Winternitz, Ludwik Bayer, Leib Rosenzweig, Wiktor Spitzer, Orest Handiak, Marjan Dziewoński, Bronisław Bochenek, Ludwik Hajek, Ludwik Roth, Emil Poleszowski, Wilhelm Bystrycki, Mieczysław Wasiewicz, Emil Kohn, Franciszek Fürst, Ignacy Fürst, Ignacy Gürtler, Maksymiljan Wilhelmi, Stanisław Chutkowski, Ryszard Soudek, Wilhelm Tugendhat, Henryk Münzel, Ulryk Suchomel, Otto Fauska, Józef Weimer, Jan Malek. W kawalerji mianowany między innymi podporucznikiem rezerwowym Ludwik hr. Badeni przy 11 pułku huzarów.

KRONIKA.

Kraków dnia 5 stycznia.

Kalendarz kościelny. W wtorek Emiljana i Telesfora, męczennika; jutro Trzech Króli, Kasper, Melchjor i Baltazar; pojutrze Juljana i Lucjana, męczenników.

Jutro w Kościele Najświętszej Marji Panny kazanie o godzinie 10, poczem poświęcenie kadzidła i procesja, a w końcu suma, celebrans ks. prałat Józef Krzemieński, infułat i archipresbiter kościoła Marjackiego.

Jutro nabożeństwo uroczyste w Katedrze na Zamku, w kościele OO. Dominikanów i u OO. Reformatów.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu styczniu wolno polować na: słomki, kozły [rogacze], zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, dropie głuszce i pardwy, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: jelenie łanie, kozły, cielęta, spiczaki, borsuki, kury, przepiórki i dzikiego gołębia.

Kalendarz rybacki. — W miesiącu styczniu wolno łowić wszelkie ryby bez wyjątku, jeżeli mają przepisaną miarę.

Ochraniać należy raka zarówno samca, jak samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął sie dziś o godzinie 7 minut 39, zachód przypada o godzinie 3 minut 52, długość dnia 8 godzin minut 13.

Stan powietrza. Dnia 5 stynia o godzinie 7 rano, barometr 747,7, termometr 7°8 C., wilg. 94°/₀, wiatr wschodni. Zachmurzenie 3.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Wybory do izby handl.-przem. Do pp. Rękodzielników i Przemysłowców! Wobec zbliżających się wyborów do izby handlowo-przemysłowej mamy zaszczyt upraszać sz. pp. Wyborców z działu przemysłowego, aby nie słuchając ubocznych podszeptów, zechcieli łaskawie karty do głosowania niewypełnione, a zaopatrzone własnoręcznym podpisem, składać do rąk p. Władysława Fischera, przewodniczącego Komitetu powszechnego (linia A-B). Mamy nadzieję, że pp. przemysłowcy raczą tej prośbie koleżeńskiej zadosyć uczynić a temsamem stwierdzą solidarność jaka do odniesienia zwycięstwa jest konieczną. Rozsyłka kart do głosowania rozpoczyna się dnia 4 go stycznia b. r. Z upoważnienia Komitetu powszechnego: Teodor Baranowski, Stanisław Rehman, Roman Chmurski, Witalis Szpakowski, Wincenty Kornecki.

Do komitetu chrześcijańskiego, zajmującego się wyborami do izby handl.-przemysłowej zgłoszono następujących kandydatów na członków izby: Z handlu: pp. Federowicza Jana Kantego, Halskiego Ludwika, Kwiatkowskiego Jana, Dra Miłkowskiego Władysława, Porębskiego Augusta, Schwarza Henryka, Bauma Kamila z Tarnowa, Dra Szarskiego Henryka. Z przemysłu pp. Anczyca Wacława, Bindera Wilhelma, Chmurskiego Romana, Kaczmarskiego Władysława, Markusa Karola, Rząćę Karola, Sulikowskiego Aleksandra, Strzygowskiego Karola z Białej, Szpakowskiego Witalisa, Włodzimirskiego Karola, Zieleniewskiego Edmunda, Biechońskiego Wojciecha z Gorlic, Götza Okocimskiego Jana z Okocima.

Na posiedzeniu przedwyborczego komitetu pełnego w dniu 2 stycznia zgłoszone kandydatury przyjęte zostały do wiadomości komitetu bez głosowania. Możność przeprowadzenia przynajmniej niektórych z tych kandydatur w poszczególnych kategoryach wyborczych zależną będzie od poparcia wyborców, w miarę nadsyłania kart wyborczych do przewodniczącego komitetu p. Władysława Fischera, Kraków, linia A-B.

Henryk Sienkiewicz wybrany został członkiem korespondentem petersburskiej Akademji nauk.

Redaktor Boroński ogłasza odezwę do narodu w sprawie Agaty Krzywoniowej. Niewiadomo, co podziwiać w redaktorze Borońskim: jego cywilną odwagę czy jego naiwność, z jaką swoją sprawę oddaje pod sąd opinji publicznej. Mniemamy, że red. Boroński kolejno będzie ogłaszał teraz orzeczenia wszystkich innych instytucyi krak., stwierdzające, iż żadna z nich „nie znajduje podstawy do dochodzenia“ przeciw red. Borońskiemu. Naprzód zapewne ukaże się orzeczenie izby lekarskiej, potem izby handlowo-przemysłowej, potem klubu cyklistów, a wreszcie towarzystwa właścicieli domów i towarzystwa gastro-alkoholicznego! Co to wszystko jednak będzie miało do czynienia ze stwierdzonym już obecnie niezbicie faktem, że **red. Boroński wystawił na licytację cztery chałupy chłopskie**, za to, że chłopka Krzywoniowa, (która na jednej z tych chałup miała $^1/_6$, na drugiej $^1/_{12}$, na trzeciej $^1/_{18}$, **na czwartej** $^3/_{108}$ (!!!) części udziału), nie zapłaciła **15 guldenów honorarjum!!** Orzeczenie izby adwokackiej jest wprost zabójcze dla red. Borońskiego, bo odsłania nadzwyczaj ciekawe, nam dotąd nieznane szczegóły, rzucające tem jaskrawsze światło na całą sprawę. Oto okazuje się, że red. Boroński już po upływie pół roku zapozwał Krzywoniową o swój dług. A toż krawcy niejednemu adwokatowi cierpliwiej czekają na należność, niż ten demokrata i miłośnik ludu na swoje honorarjum od chłopki! Dalej dowiadujemy się, że według wyjaśnień red. Borońskiego, Krzywoniową dlatego można uważać za zamożną, ponieważ (w roku 1891!) jakiś tam Bandura winien jej był kiedyś 400 guldenów, i ona „wedłng wszelkiego prawdopodobieństwa“ (sic!) pięć lat temu, te pieniądze

w drodze egzekucji uzyskać mogła! A toż zastanów się pan, panie Boroński! Wszakże *Nowa Reforma* pięć lat temu, miała jeszcze około trzech tysięcy abonentów, — a dziś... ma ich niewiele więcej, niż guldenów winien był niegdyś Wojciech Bandura Agacie Krzywoniowej! Orzeczenie izby adwokackiej jest bardzo ostrożne i nie powiada ani słowa więcej, prócz tego, że „z okoliczności, iż p. Boroński dążył do ściągnięcia swej słusznej należności drogą legalnej egzekucji, nie można mu czynić zarzutu naruszenia czy to obowiązków, czy godności stanu adwokackiego.“ A któż mu kiedy taki zarzut czynił! Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że p. Boroński działał „legalnie“, jako adwokat — ale p. Boroński nie jest i nie chce być tylko adwokatem! on przecież jest dziennikarzem, politykiem, demokratą, obrońcą ludu przed krzywdami najprzeróżniejszych „legalności“. — A więc postępowanie jego z chłopami nie jest jedynie jego sprawą prywatną i jedynie z jego adwokackim zawodem w związku pozostającą. Jest to sprawa sprzeczności pomiędzy społeczną i polityczną teorją a praktyką — i jako taka, należała niewątpliwie do opinji publicznej. Chłopska opinja wie już dawno co ma o takiej i tym podobnych sprawach myśleć — co zaś myśli opinja warstw innych o tego rodzaju postępowaniu, dowodem te centowe składki na Krzywoniową, które w przeciągu dwóch dni wzrosły do wysokości 60 złr.! Pan Boroński pieniędzy tych, ofiarowanych w imieniu Krzywoniowej, nie przyjął, a tem samem zrzekł się (choć późno) wszelkich pretensji do swojej dłużniczki. Mamy nadzieję, że ta nauczka, jaką dał *Audax* sprawą Krzywoniowej wszystkim, którzy nie wiedzą, że po za etyką adwokacką istnieje także etyka społeczna, — uratuje chłopów na długi czas przed ruiną majątkową dla kilku lub kilkunastu reńskich długu. Ku upamiętnieniu tej sprawy, która się stała już przysłowiową, ofiarowujemy Towarzystwu oświaty ludowej zebraną przez naszych czytelników kwotę (ulokowaną natychmiast po zebraniu na książeczkę krakowskiej Kasy Oszczędności) do dowolnego użytku, jako „pieniądze zebrane dla pokrycia należytości Agaty Krzywoniowej, a przez redaktora Borońskiego wspaniałomyślnie nieprzyjęte“.

* **Ruskie święta.** Uroczystości kościelne w święta Bożego Narodzenia stylu grecko-katolickiego rozpoczną się dzisiaj, we wtorek wieczorem w kościele św. Norberta nabożeństwem wigilijnem. We środę, jako w dzień Narodzenia Pana Jezusa, rozpoczyna się nabożeństwo Jutrznią o godzinie 8. Sumę o godzinie 10 celebruje ks. kan. Jan Borsuk, proboszcz kościoła św. Norberta. O godz. 4 po południu Nieszpory odprawi ks. Kozłowski. We czwartek, jako w dzień Matki Boskiej, Sumę odprawi ks. Kozłowski, kazanie w czasie nabożeństwa wypowie ks. kan. Borsuk, po południu Nieszpory. W piątek św. Szczepana, ten sam porządek nabożeństwa co dnia poprzedniego.

Z Tow. ogrodniczego. Dziś we wtorek, 5 bm. odbędzie się w sali wykładowej Gmachu Chemicznego Uniw. Jagiell. zebranie miesięczne krak. Tow. Ogrodniczego. Początek o godz. 6 popołudniu. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i komunikaty członków.

* **Aforyzmy „Czasu“.** Z artykułów wstępnych *Czasu* wybierać będziemy odtąd stale wiązankę godnych zapamiętania aforyzmów. Polemizować z niemi nie trzeba. Notuje się je tylko jako charakterystyczne *curiosa* w roku Pańskim tysiącznym dziewięćsetnym dziewięćdziesiątym siódmym, na trzy lata przed wiekiem dwudziestym. Oto słuchajcie co przynosi niedzielne *cicero:* „Kto poczytuje obudzenie się u nas t. zw. ruchu ludowego za pocieszający symptom (a więc b. Minister Madeyski, poseł Szczepanowski itd.), ten wydaje taką wyrocznię na mocy idealizmu, czułostkowości i histerji. Zdrowy rozsądek orzecze, że są to opłakane symptomaty i to tak daleee, że nie są wcale zachęcającemi dla ofiar, które coraz bardziej obciążają jednę część społeczeństwa“. „Gdyby stało się, że w tym kraju pozostałoby kilkanaście większych majątków ziemskich, otoczonych włościańską własnością... z tradycyj, obyczajów, obrazowości (?), cywilizacji. zatem z teraźniejszego bytu narodowego, mało coby pozostało“... „dokonanemby tu było to, co oręż i miecz turecki sprawiły w słowiańskich krajach bałkańskich“... „kiedyś z chłopa wydobyłby się jakiś nowy byt narodowy, całkiem niewart (!) tego, który był, ani tego, który jest“. Ciekawy ten artykuł dowodzi dalej, że obowiązkiem każdego patrjoty jest bronić już nie zasady solidarności, ale wprost nietykalności dzisiejszego statutu Koła polskiego w Wiedniu. Ostatnie zaś trochę ciemne frazesy grożą, jak się zdaje, ogłoszeniem stanu wyjątkowego w Galicji, aby „tym sztucznym środkiem“ dopomódz społeczeństwu „do spełnienia powinności“. Do tej wiązanki wczorajszy artykuł z zakresu polityki porównawczej, dodaje następujący kwiatek: Dążenie do rozszerzenia prawa wyborczego jest puszczonym w bieg kamieniem, staczającym się „w przepaść“. Odnośne sejmowe wnioski są „przestrogą dla żywiołów zachowawczych, zwłaszcza dla większej własności, aby się miała na baczności i zespoliła swe siły i swój opór“, bo historja uczy, że „szczęście mas udaje się czasem jako środek, nigdy jako cel“. Doprawdy — taką zdumiewającą szczerość mają stronnictwa chyba tylko w chwili konania!

* **Odczyt Orzeszkowej.** Rozprawę Elizy Orzeszkowej p. t.: „Równouprawnienie kobiet wobec nauki, pracy i dostojności ludzkiej“ odczytała w niedzielę pani Siemaszkowa w sali radnej wobec licznego audytorjum, złożonego w przeważnej części ze zwolenniczek ruchu emancypacyjnego. Artystka rozpoczęła od niezupełnie właściwego wstępu o rzekomem poniewieraniu zawodu aktorskiego, poczem wygłosiła odczyt ze zrozumieniem i przejęciem. Historja tego odczytu jest następująca: W roku 1891 ukazała się w tłómaczeniu niemieckiem głośna powieść Orzeszkowej „Marta“. Powieściopisarka, zasypywana licznemi interpelacjami od czytelniczek niemieckich w sprawie równouprawnienia kobiet, zmuszoną była dać publiczną odpowiedź. Odpowiedziała piękną rozprawą, która naprzód drukowana w czasopiśmie *Die Frau*, następnie rozrzucona w osobnej odbitce podczas zeszłorocznego kobiecego kongresu w Berlinie, obecnie drukowaną jest w polskiem tłómaczeniu w lwowskim *Sterze*. Praca ta była właśnie onegdaj odczytaną w wyjątkach przed krakowską publicznością.

Autorka, przeszedłszy po krótce historję równouprawnienia kobiet od najdawniejszych czasów, zastanawia się nad ideałami uszlachetniającemi ludzkość. Z ideałów tych, jakiemi są: prawda, dobro i piękno, kobietom tylko te dwa ostatnie przez wieki całe przyznawano, rozum zaś poczytywano u nich za zbyteczny. Dziś rzecz się odmieniła. Kobiety rzuciły się do poznania prawdy i zgłębiły wiedzę na równi z mężczyznami. Postęp to nielada, lecz czy w sercach i czynach dzisiejszych oświeconych prawnuczek etyka stała się szerszą, głębszą, stalej i rozumniej stosowaną niż była u ciemnych prababek, czy kobiety nasze stały się lepszemi, moralniejszemi, czy się stały ludźmi uspołecznionymi, czy mają miłość, zdolność do ofiar i poświęcenia?

Autorka na te pytania odpowiada przecząco i oświadcza, że ani w opinjach publicznych, ani w stowarzyszeniach powstałych dla popierania różnych spraw kobiecych, ani w drukowanych organach kobiecej myśli i pracy, ani w czynach i wpływach dzisiejszych kobiet, niespostrzegamy dążeń ani porywów ku wyżynom moralnym. w wyborze zaś nauki i pracy niechcą one być pożytecznemi światu, lecz bez względu na swe uzdolnienie powodują się zwykle ambicją dosięgania najwyższych społecznych szczytów lub fachowych korzyści. „Takie pychy i pretensje“ — mówi autorka — „niepoparte zdolnościami odpowiedniemi wprowadzają w pracę kobiecą pierwiastek niedołęstwa i wytwarzają wśród kobiecego rodu gatunek istot, które pozorami nauki i pracy maskują swoją rzeczywistą nieużyteczność a nawet szkodliwość“. Mnożą się w ten sposób Hetery i papugi Minerwy naśladujące mądrość w rzeczy samej nieposiadaną. Inne w końcu przez błędy i chwasty charakteru jak: brak woli, wytrwania, systematyczności, oporności pokusom i ponętom świata paraliżują rozwój zdolności umysłowych. Następstwa z tego najfatalniejsze, „bo żadna uczoność i żadne zarobki fachowe nie sprawią, aby człowiek zły, samolubny — przynosił korzyść rozwojowi społeczeństwa i szczęściu świata“. Tem samem dzisiejsze kobiety uczone i oświecone „mniej zasłużą na szacunek i wdzięczność potomnych, niż te, które niegdyś z umysłami ograniczonemi, wolą bierną, lecz z czystemi sercami i rękami w domowem *atrium* strzegły świętego ognia i lny na odzież domowników przędły“.

A gdzie ratunek i jaka rada na złe? — Orzeszkowa w odpowiedzi na te pytania projektuje do rzędu tak licznych obecnie a często śmiesznych i bezcelowych stowarzyszeń kobiecych dołączyć i rozpowszechnić jak świat szeroki jedno wielkie stowarzyszenie kobiet mające na celu — propagowanie moralności.

* **Losowanie** sędziów przysięgłych I kadencji 1897 roku, odbyło się w poniedziałek dnia 4 bm. o godzinie 4 po południu, w prezydjum sądu krajowego karnego, pod przewodnictwem radcy sądu karnego wyższego dra Morelowskiego, wobec radców sądu krajowego pp. Höfflicha i Krzepeli, zastępcy prokuratora, radcy sądu krajowego, dra Bujaka, oraz delegata Izby adwokackiej, dra Jana Jakubowskiego. Sędziami przysięgłymi głównemi zostali: Koziański Antoni, właściciel drukarni; Turnau Henryk, właściciel dóbr Gaik; Plebański Fr nciszek, właść. realności; Przyjemski Józef, masarz; Wolański Dyonizy, sekretarz Tow. Ubezp., Armółowicz Jan, urzędnik banku krajowego; Mussil Leopold, dyrektor kolei konnej; Domagalski Wincenty, właść. real.: dr. Nartowski Mieczysław, lekarz; Ożegalski Józef, właść. dóbr Kamionka; Federowicz Jan Kanty, właść. handlu win; Mierczyński Franciszek, właść. real.: Popiel Paweł, właść. real.; Popiel Antoni, właść. dóbr Zbydniów; Flasiński Romuald, budowniczy; Guzikowski Wincenty, właść. real.; Gessner Zygmunt, emerytowany porucznik; dr. Kaden Gustaw, kandydat adwokacki; Raczyński August, właść. real. i kantoru; Rajal Ignacy, wł. zakładu tapicerskiego; dr. Piątkowski Maurycy, lekarz; dr. Wechsler Maurycy, adwokat krajowy; dr. Hajdukiewicz Jan, adwokat krajowy; Kroebel Franciszek, urzędnik Towarzystwa Ubezp.; Korzeniowski Zygmunt, kapitalista; Kodlewicz Karol, urzędnik Kasy Oszczędności; Kornecki Wincenty, właść. drukarni; Knaus Maks Karol, budowniczy; dr Ader Leon, adw. kraj.; Gliniecki Bolesław, właść. handlu broni; Siegler Juljusz, pełnomocnik hr. Potockich; dr Jastrzębski Jan, kand. adw.; Gutowski Roman, emeryt. nadporucznik; Reifer Arnold, aptekarz; dr Abłamowicz Stanisław, adw. krajowy i Wąsikiewicz Aleksander, wł. realności.

II. Przysięgli zastępcy: Abrahamowicz Mojżesz, wł. real.; Werner Jerzy, szewc; Gawlik Karol, masarz; Rzegociński Ludwik, wł. real.; Nickman Juljusz, wł. handlu skór; Czaputowicz Aleksander, wł. real.; Mitasiński Stanisław, wł. real.; Friedlein Juljan, wł. real. i Grabowski Tomasz, stolarz

* **Z Kongregacji kupieckiej.** Zwyczajne ogólne zgromadzenie członków Kongregacji kupieckiej, w myśl statutu odbędzie się w pierwszą niedzielę po święcie Trzech Króli, t. j. dnia 10 stycznia o godzinie 10-ej przed południem w sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego przy ulicy Siennej. Porządek dzienny obejmuje: Sprawozdanie z czynności wydziału oraz sprawozdanie kasowe za rok ubiegły, zatwierdzenie budżetu na rok 1897, wreszcie wybór starszego i wydziału.

* **Odznaczenie.** Szef biura prezydjalnego w ministerstwie skarbu, radca ministerjalny dr Seweryn Kniaziołucki, otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda.

* **Jako kandydatów** na stanowiska prezydenta sądu krajowego w Krakowie wymienia *Wiener Allg. Ztg.* wiceprezydenta wyższego sądu krajowego Żeleńskiego, radcę Summera-Brasona, oraz deputowanago hr. Pinińskiego.

* **W Salonie** sztuk pięknych w Sukiennicach zawieszono w tym tygoduiu: „Portret dzieci“, pędzla Jana Matejki, „W kraju obłoków“, „Słońce wieczorem nad morzem“ i „Schorm u brzegów Anglji“, trzy obrazy Władysława Nałęcza. „Napoleon w Moskwie„ obraz Wahla, „Portret damy“ i „O zmroku“ pędzla Mehofera, „Na tropie“ obraz Malczewskiego, dalei „Ojcze nasz“ pastel Mieczysława Rayznera, „Zachód słońca“ i „Noc letnia“, dwa obrazy Stanisławskiego. „Dożynki“ Piechowskiego, wreszcie „Dwa portrety“ pędzla Józefa Krzeszka. Z rzeźb ustawiono św. Andrzeja, figurę z gipsu, oraz „Mała Ewa“, figura i „Popiersie Matejki“ z bronzu, dłuta Medeyskiego.

* **Otrzymujemy** ze sfer uniwersyteckich następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „W ostatnich dwóch numerach umieszcza *Krakauer Ztg.* żale na obywatelskie Towarzystwo Domu Akademickiego, że świeżo utworzone stowarzyszenie już w roku przejściowym nie ułożyło prawnych stosunków z Towarzystwem wzajemnej pomocy uczniów Uniw. Jagiell. Jak widać po stylu i sposobie pisania, widocznie żydkowi-autorowi przypomnieć wypadałoby, że najpierw trzeba zgodnie zebrać dostateczny fundusz na budowę Domu Akademickiego i grzeczniej wyrażać się o ludziach, którzy dobrowolnie dla młodzieży pracują. Na tych też podstawach niewątpliwie zapewni sobie Tow. Wzaj. Pomocy uczniów Uniw. Jagiell współudział w fundacji Domu Akademickiega. Byłoby to najodpowiedniejsze rozwiązanie tej dla młodzieży uniwersyteckiej tak ważnej sprawy. Żydkowie od *Krakauer Zeitung* niech nie sądzą, że artykułami tego rodzaju, jak obecne, przysługują się sprawie młodzieży. Każdy łatwo dopatrzy się szydła wyłażącego z worka i według tendencji świstka podejrzywać będzie, że autorowi i jago stronnikom chodzi nie o Dom Akademicki, tylko o zapewnienie już teraz synom Izraela dostatecznego wpływu na zarząd Domem Akademickim i o zarezerwowanie dla nich jak największej liczby mieszkań, naturalnie bezpłatnych. Czemu sobie naprzód nie ułatwić geszeftu“.

* **Koncerta.** W zapowiedzianym w dniu 18 b. m. koncercie „Lutni“ weźmie udział śpiewaczka-amatorka p. Stefanja Kohnówna, prof. Bylicki, orkiestra 13 pułku, wreszcie chór męski „Lutni“, pod kierunkiem dyr. Steibelta. W dniu 19 t. m. wystąpi z koncertem w sali saskiej śpiewaczka p. Mierzwińska, małżonka słynnego tenora.

* **Kancelarję adwokacką** otworzył z dniem 1 stycznia w Krakowie przy ulicy Grodzkiej w domu własnym pod l. 42 dr. Henryk Wąsikiewicz.

* **Nieszczęśliwemu wypadkowi** uległ w poniedziałek rano architekt budowniczy p. Leopold Tlachna. Przy budowie domu l. 26 przy ul. św. Sebestjana, z wysokości pierwszego piętra cegła całym ciężarem spadła na głowę p. Tlachnie, zrządzając silne wstrząśnienie. Na miejsce wypadku przybył prof. dr Trzebicki. Chory dopiero po kilku godzinach mógł przez pogotowie ratunkowe być odwiezionym do domu w Dębnikach.

* **Wskutek wzmianki** w ostatnich „Uwagach“ Audaxa o „przejrzystych korespodentkach“, policja odbyła rewizję w sklepie żydowskim przy ulicy św. Jana i skonfiskowała sprośny towar. Brawo!

* **Ze stacji ratunkowej.** W nocy z soboty na niedzielę przybył na stację Jędrzej Kubala, bremzer kolei północnej, z silnie poparzoną twarzą, od pary z lokomotywy. Kubalę opatrzono na stacji.

W niedzielę przed godziną 8 wieczorem wezwa-

na pogotowie ratunkowe na ulicę Sławkowską, gdzie w domu pod l. 21 z przechylenia się przez poręcz klatki schodowej, spadł z 3 piętra na pierwsze piętro 16-letni uczeń gimnazjalny Ludwik Nitoń. Prócz wstrząśnienia wewnętrznego, doznał złamania podstawy czaszkowej. Silnie potłuczonego, prawdopodobnie z własnej nieostrożności a przytomnego młodzieńca odwieziono do szpitala św. Łazarza.

* **Policja** aresztowała Władysława Jelonka, karanego kilkakrotnie za kradzieże. Jelonek mający wspólnika, zakradł się do sieni domu pod l. 7, przy ul. Basztowej, gdzie otworzył szafę w zamiarze obłowienia się rzeczami, których tam nie powiesił. Został jednak pochwycony na gorącym uczynku, wspólnik Jelonka urządził „nogę“.

* **Za obrazę** prezydenta ministrów, hr. Badeniego, popełnioną w mowie wygłoszonej na jednem ze zgromadzeń robotniczych, skazał sąd powiatowy we Lwowie przewódcę socjalistycznego, Kornela Żelaszkiewicza, na karę 10-dniowego aresztu.

* **„Kurjer Warszawski“** ukazał się już w niedzielę z podpisem nowego redaktora p. Franciszka Nowodworskiego, znanego warszawskiego adwokata. Dotychczasowy redaktor Olszewski objął stanowisko petersburskiego korespondenta tego pisma.

Z Tarnowa piszą d. 1 b. m.: Wczoraj zmarł tu w 60 roku życia dr Ludwik Pietrzycki, adwokat krajowy, wiceburmistrz, członek honorowy Stowarzyszenia „Gwiazda“, członek Rady szkolnej miejscowej i senior adwokatów tutejszych. Zmarły był od lat 20 członkiem Rady miejskiej, brał nadzwyczaj czynny udział we wszystkich sprawach obchodzących miasto nasze, a powołany na zaszczytny urząd wiceburmistrza, zdobył sobie bezstronnem postępowaniem swojem ogólną sympatję. Śmierć tego zacnego człowieka wywołała powszechny żal w mieście naszem, a Rada miejska uchwaliła sprawić pogrzeb kosztem miasta.

Z Przemyśla piszą do nas: „I nasz gródek staro-ruski nie pozostaje w tyle za innemi miastami, mamy więc swoje światło elektryczne, aż dwie gazety, teatra, pałace i inne budowle nie mniej wspaniałe. Nie zdobywszy się na stały teatr, a nie chcąc się dać zawstydzić Stanisławowi, który jakkolwiek będąc mniejszym, jednak posiada własny teatr, zgodziło się miasto nasze z lwowskim teatrem, że tenże co dwa tygodnie będzie przyjeżdżał do Przemyśla i dawał dwa przedstawienia. Oprócz tych przedstawień ma Przemyśl co niedzielę koncert „Towarzystwa muzycznego“, co wieczór koncerty muzyk wojskowych, damskiej, cygańskiej kapeli, a wreszcie posiada i „tingel-tangel“ rezydujący w hotelu Victorja.

Powietrze u nas fatalne. Śnieg pada prawdziwie od czasu do czasu, lecz taje zaraz, wskutek tego błoto po kolana. Na ulicach pustki. Wszyscy bowiem obawiając się kataru, siedzą w domu, życząc sobie lepszej, prawdziwej zimy.

W tych dniach pożegnał nasze miasto p. Romer, inżynier starostwa, którego z żalem przedstawiciele wszystkich władz na kolej żegnali

* **Rozbójniczy zamach żydowski.** W Bołszowicach żydzi napadli na jedyny tam sklep Bronisławy Krajewskiej. Żandarmerja zaaresztowała już dwóch żydów. Towary wrzucono do studni, a co się ruszyć z miejsca nie dało, oblano naftą, niszcząc w ten sposób cały zapas towarów. Bliższe szczegóły podamy jutro.

* **Letarg,** którym miała być dotknięta ś. p. Helena hr. Potocka, okazał się złudnym. Zbadanie ekshumowanego ciała wykazało niewątpliwą śmierć. Zmarłą ponownie pogrzebano.

Aresztowanie Stojałowskiego. Z Budapesztu donoszą nam, iż do tamteiszego sądu nadeszło już pismo sądu w Sanoku, (o którem już donosiliśmy *Przyp. Red.*) żądające zatrzymania Stojałowskiego w więzieniu z powodu wdrożenia przeciw niemu śledztwa o czynny opór władzy. W piśmie znajduje się także uwaga, iż Stojałowski miał przed sądem zobowiązać się do niepróbowania ucieczki, że jednak tego zobowiązania nie dopełnił.

Ks. Jerzy Radziwiłł, który niedawno przyjął poddaństwo rosyjskie, otrzymał tytuł księcia na Nieświeżu.

Kardynał Ledóchowski nadesłał *Kurjerowi pozn* następującą depeszę: Winszując dwudziestopięciolecia, życzę zasłużonemu *Kurjerowi* najlepszego powodzenia.

O antyniemieckich demonstracjach w Pradze donoszą czeskie pisma następujące bliższe szczegóły: Podczas przedstawienia w teatrze *Variéte* przyszło do kilkakrotnych antyniemieckich demonstracji ze strony publiczności czeskiej. Demonstracje rozpoczęły się już zaraz z pierwszym numerem programu, kiedy na scenę wystąpiła niemiecka śpiewaczka nazwiskiem Hofer, a powtarzały się, ilekroć tylko z estrady dała się słyszeć niemiecka mowa. Podczas apoteozy przedstawiającej pożegnanie starego i powitanie nowego roku, kiedy orkiestra zagrała naprzód hymn ludów, a następnie *„O du mein Österreich!“* poruszenie między widzami przybrało tak zaostrzony charakter, iż obecni oficerowie opuścili salę. Krzyki ustały dopiero wtedy, gdy orkiestra zagrała „Kde domov mój“, przyjęty przez Czechów z entuzjazmem.

* **Pożar teatru.** Teatrzyk „Eldorado“, na ulicy Długiej nr. 25, w Warszawie, własność inżyniera Stępińskiego, dzierżawiony przez dyrektorkę, Leonję Regnauld, stał się 2 b. m. rano pastwą płomieni. Ogień spostrzeżono o godz. 8 rano. Z wentylatora głównego w środku dachu zaczęły się dobywać kłęby dymu, a zaraz potem płomienie. Ratunek straży tyle dokazał, że spłonęło to tylko, co było w ogniu w chwili przybycia straży. Uległ zniszczeniu i zwaleniu dach nad sceną i nad salą widzów. Spłonęły ubieralnie sceniczne. Kulisy i dekoracje na nich tylko się opaliły. Loże ocalały wszystkie, tak że nawet firanki w nich zostały nietknięte. Galerja ucierpiała więcej od wody. Ubieralnia w przyległej oficynie ocalała, zatliły się w niej tylko niektóre ubiory. Straty w ruchomościach poniesione przez p. Leonję Regnauld są znaczne, bo sięgają kilkunastu tysięcy rubli a są tem dotkliwsze, że ruchomości teatralne nie były ubezpieczone, bo je żadne towarzystwo ubezpieczeń ubezpieczyć nie chciało.

W nieruchomości szkody wynoszą też kilka tysięcy rubli. Dotkliwszą szkodę ponoszą członkowie trupy, którym popaliły się kostjumy i przybory i którzy na czas jakiś stracili możność zarobku. Przyczyna pożaru niewiadomo.

* **Sudermann** wraz z Faldą objąć mają jeden z teatrów berlińskich we własnem przedsiębiorstwie.

Kwesta na dochód konferencji kleparskiej Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, odbyta w pierwsze święto Bożego Narodzenia w kościele OO. Zmartwychwstańców, przyniosła 88 złr. 2 ct.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* Wysoce pocieszającym jest rozwój krakowskiego *Przeglądu literackiego.* Galicja, posądzana zawsze o wstręt do literatury, nietylko utrzymała przez rok jedyne w całej Polsce pismo specjalnie sprawom literatury poświęcone, ale dozwoliła krakowskiemu „Związkowi literackiemu“, który jest wydawcą *Przeglądu*, rozszerzyć do podwójnej objętości program i rozmiary tego cennego pisma. Od Nowego Roku zamienia się ono z miesięcznika na dwutygodnik i wprowadza nowe działy. Do tej pory treść *Przeglądu* składała się przeważnie ze sumiennych i treściwych sprawozdań z dzieł nowo wychodzących, ze starannie prowadzonej bibljografji, czasopism i obfitych wiadomości literackich. Obecnie wprowadza *Przegląd* obszerny dział prac oryginalnych z dziedziny literatury polskiej i obcej i stwarza pierwszą w naszem piśmiennictwie perjodycznem, rubrykę: „Przegląd przeglądów“, w której będzie podawał w wyjątkach lub w streszczeniu wszystkie ważniejsze artykuły, jakie się pojawiają w prasie polskiej. Pismo prowadzone w tak szerokim zakresie zaspokoi jedną z najważniejszych naszych potrzeb umysłowych, stanie się prawdziwem ogniskiem i lustrterem naszej pracy na polu literatury. Już ostatni numer *Przeglądu*, który wyszedł przed kilku dniami, jest zredagowany według nowego typu i daje nam miarę tego, czego się po nim możemy spodziewać. Spotykamy w nim na czele barwnie napisany artykuł dra Marjana Zdziechowskiego: „Z dziejów bajronizmu polskiego“, w którym uczony autor dzieła „Byron i jego wiek“, daje nam sylwety dwóch poetów z mickiewiczowskiej plejady: Kossaka i Chodźki. Następnie dr Józef Kallenbach, prof. uniwersytetu fryburskiego zapoznaje nas z częścią materjałów, jakie do życiorysu Mickiewicza znalazł w muzeum Raperswylskiem. Po drze Kallenbachu uczony historyk literatury Piotr Chmielowski podaje przyczynek do życiorysu Kaczkowskiego. Po tych trzech artykułach następuje cały szereg recenzyj i sprawozdań z dzieł świeżo wydanych. Blisko 20 książek podlegało starannej i sumiennej ocenie; pod recenzjami spotykamy nazwiska dra Józefa Tretiaka, Kazimierza Bartoszewicza, Józefa Kotarbińskiego, Romana Zawilińskiego i t. d. W rubryce „Przegląd przeglądów“ występuje naprzód głośny pisarz warszawski Al. Świętochowski ze swoją „Ibseniadą“; możnaby, a nawet należy zaprotestować przeciw druzgocącej ocenie Ibsena, ale artykuł ten czyta się z niezmierną ciekawością, ze względu na wyjątkową werwę i palącą ironję Swiętochowskiego. Po tym artykule mamy opis nagrobku Słowackiego, pióra p. Ferdynanda Hösicka. Trzeci artykuł w „Przeglądzie przeglądów“ poświęcony jest polemice „o człowieka wielooksiążkowego“ i „wielogazetowego“ i rzecz ciekawa zakończona własnemi uwagami redakcji *Przeglądu.* Resztę numeru, o którym piszemy, wypełnia wyborna bibljografia czasopism, (w której mamy zaznaczony, a często streszczony, każdy artykuł, jaki się pojawił w całej prasie polskiej w ciągu ubiegłego listopada), dalej dział rzeczy polskich w obcych literaturach (kilkadziesiąt notat o przekładach z polskiego, o udziale Polaków w obcych literaturach i o pracach cudzoziemców, tyczących się rzeczy polskich), wreszcie obszerny dział drobnych wiadomości literackich, zakończony nekrologją zmarłych uczonych i literatów. Samo to pobieżne podanie treści jednego numeru *Przeglądu literackiego* dowodzi najlepiej jak jego redakcja pojmuje swoje zadanie i jakie *Przegląd* oddaje przysługi literaturze ojczystej. Nie ma przesady w twierdzeniu, że nawet w piśmiennictwie zagranicznem nie spotykamy się z organem literackim dającym tak pełny obraz literatury bieżącej i przynoszącym tyle ciekawych szczegółów do dziejów dawnej umysłowej twórczości. Zaznaczamy jeszcze jedną zasługę *Przeglądu literackiego:* oto od czasu jego wydawania, coraz częściej zdarza nam się czytać w pismach obcych, zwłaszcza niemieckich i czeskich, artykuły poświęcone naszej bieżącej literaturze, oparte prawie wyłącznie na dziale sprawozdawczym *Przeglądu.* Dowodzi to najlepszej z jednej strony jego powagi, a z drugiej jego użyteczności.

HUMOR.

W biurze.
— Co to znaczy, że panowie urzędnicy przychodzicie do biura punktualnie o godzinie 8-ej, a pan dyrektor się spóźnia?
— Prosta rzecz, ponieważ p. dyrektor już nie spodziewa się awansu.

— To moja córka chrzestna.
— Nic a nic do pani niepodobna!

Z bieżącej chwili.

Spis ludności w Rosji. Rosyjskie dzienniki urzędowe ogłaszają następujący carski ukaz: „W troskliwości naszej o dalszy ustrój i pomyślność państwa, uznaliśmy za dobre uskutecznić pierwszy spis powszechny ludności cesarstwa. Mający się dokonać spis ma objąć wszystkich bez wyjątku mieszkańców na całym obszarze ziem państwa naszego i przedstawić zupełne i ścisłe obliczenie ludności państwa, zarówno z podziałem na oddzielne okręgi, gubernje, powiaty, miasta i wsie, jak i co do składu ludności, to jest, według wieku, płci, stanów, wyznań, plemion, zajęć i innych oznak, wskazanych w schematach spisowych. Obliczenia powszechnego spisu posłużą nam i wyznaczonym przez nas instytucjom rządowym i społecznym, jako ważna podstawa do rozlicznych zarządzeń na pożytek społeczeństwa. Zatwierdziwszy w dniu piątym czerwca ubiegłego roku roztrząśnięte w radzie państwa postanowienie o pierwszym spisie powszechnym ludności w cesarstwie i przekonawszy się obecnie z raportu ministra spraw wewnętrznych, któremu powierzono ogólne kierownictwo spisu, że przygotowawcze do niego zarządzenia już uskuteczniono, najmiłościwiej rozkazujemy: przystąpić w ustanowionych terminach do dokonania spisu i zebrać otrzymane z niego dane i obliczenia na dzień dwudziesty ósmy stycznia następującego tysiąc ośmset dziewięćdziesiątego siódmego roku. Jesteśmy przekonani, że wszystkie osoby, powołane do udziału w uskutecznieniu spisu, zarówno z urzędu, jak i z własnej z ich strony chęci, przez gorliwe spełnienie powierzonej im pracy, a każdy z mieszkańców naszego cesarstwa przez prawdziwe wypowiedzenie o sobie i o swoich blizkich wszelkich żądanych od nich wiadomości, postarają się przyczynić do osiągnięcia wskazanego przez nas celu mającego się dokonać spisu: zupełnego i ścisłego obliczenia ludności cesarstwa. Rządzący senat nie omieszka wydać ku wykonaniu tego należytego zarządzenia“.

Zbrojenia Francji są wypadkiem górującym nad sytuacją polityczną. Rząd francuski postanowił przystąpić do zreorganizowania artylerji i powiększenia liczby bataljonów piechoty. Francuskie projekty wojskowe wywarły niesłychanie silne wrażenie na niemieckiej opinji publicznej. Zdaje się, że powstały one istotnie za inicjatywą kierujących rosyjskich władz militarnych. Rząd niemiecki nie pozostanie oczywiście w tyle, cesarz Wilhelm na noworocznem przyjęciu jenerałów zapowiedział już nowe reformy, które naturalnie pochłoną olbrzymie sumy pochodzące z podatków ludności. Łatwą wobec tego do zrozumienia jest obawa, że i austrjacki rząd nie zechce dać się wyprzedzić w gorliwości wojskowej innym mocarstwom. Kiedyż raz ten zbrojny pokój przestanie gnębić ubożejące coraz bardziej ludy Europy! Atmosfera polityczna jest wogóle bardzo duszna; nie odświeżyła jej bynajmniej demonstracyjna wymiana depesz pomiędzy carem Mikołajem a prezydentem Faurem.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 4 stycznia (w południe). Prezes ministrów Banffy i minister rolnictwa Daranyi przybyli tu wczoraj rano z Budapesztu.

Budapeszt 4 stycznia (w południe). Ferdynand hr. Zichy w odpowiedzi na noworoczne życzenia węgierskiego stronnictwa ludowego, wyraził się jak następuje: „Nasz program obejmuje także inny punkt interesujący. Dotyczy on kierunku nazwanego po tamtej stronie Litawy, „chrześcijańskim socjalizmem“. Dąży on do uregulowania i zreformowania socjalnych stosunków na podstawie chrystjanizmu. I my pragniemy popierać dziś owe dążenia, jakkolwiek nie upatrujemy w nich naszego ostatecznego celu. Oświadczamy jednak, iż sympatyzujemy z owemi dążeniami, a tem samem i

z ruchem coraz żywiej przystępującym za Litawą, a nazwanym przez jego przeciwników antysemityzmem. Chwila i stosunki obecne nakazują nam liczyć się z tym ruchem, podnieść ową kwestję i usunąć nadużycia, które antysemityzm wywołały". (Jest to doniosłe rozszerzenie programu stronnictwa ludowego i pierwsza programowa manifestacja jednego ze stronnictw parlamentarnych na Węgrzech na korzyść antysemityzmu. *Przyp. Red.*).

Sofja 4 stycznia (w południe). Sobranje przyjęło ukaz, udzielający amnestję oficerom bułgarskim, którzy wyemigrowali do Rosji i do armji rosyjskiej wstąpili. Lata służby w Rosji mają im być w kraju wliczone.

Paryż 4 stycznia (w południe). Odpowiedź Faure'a na życzenia cesarza rosyjskiego brzmi: „Jestem głęboko wzruszony słowami, jakiemi W. ces. Mość wypowiedziałeś swe życzenia i dziękuję W. ces. Mości, jak również cesarzowej, za wyrażone Francji uczucia. Także i my z żywem uczuciem przywołujemy sobie na pamięć cenne wspomnienie pobytu W. ces. Mości wśród nas i proszę przyjąć życzenia, jakie żywimy, życzenia szczęścia dla W. ces. Mości, oraz cesarzowej i w. księżnej Olgi i dla pomyślności Rosji".

Paryż 4 stycznia (w południe). Wczoraj odbyły się wybory dla częściowego odnowienia senatu. W pierwszem głosowaniu uzyskało stanowczą większość 72 kandydatów. Wybrano 48 republikanów, 12 radykalnych republikanów i 12 konserwatystów. Kandydaci socjalistyczni ponieśli klęskę. Zwycięstwo odniosła partja rządowa.

Petersburg 4 stycznia (w południe). Wiadomość, że książę Imerytyński zamianowany ma być jenerał-gubernatorem warszawskim potwierdza się. Tutejsze dzienniki donoszą już, że książę, który jest dotychczas członkiem Rady państwa, zostaje mianowany na inne stanowisko. (Pierwszą wiadomość o prawdopodobnem powołaniu Imerytyńskiego już w kilka dni po ataku paralitycznym Szuwałowa podał *Głos Narodu*; za nami dopiero powtórzyły tę wiadomość pisma wiedeńskie i berlińskie *Przyp. Red.).*

Rzym 4 stycznia (w południe). *Italie* donosi, iż cesarska para niemiecka między końcem marca a początkiem kwietnia uda się do Włoch, gdzie spędzi kilka tygodni. Cesarstwo udadzą się wprost do Genni, a stamtąd zwiedzą Neapol, Palermo i inne miasta.

Madryt 4 stycznia (w południe). Wojska hiszpańskie odniosły pod Bulacan świetne zwycięstwo nad powstańcami. Powstańcy stracili 1100 ludzi. Poległ także jenerał Eusebro. Z wojska hiszpańskiego zginęło 23 żołnierzy, a 68 jest rannych. Hiszanie zdobyli 7 dział.

Londyn 4 stycznia (w południe). *Daily Telegraph* utrzymuje, że stosunki pomiędzy Anglją i Francją nabrały znowu charakteru serdecznego. W każdym razie przystąpienia Anglji do trójprzymierza obawiać się nie należy, zwłaszcza, że ton prasy niemieckiej, zarażonej tradycją bismarkowskiej nienawiści dla Anglji, nie sprzyja zbliżeniu się tejże do Niemiec.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 5 stycznia (rano). Minister skarbu pan Biliński odjechał do Bndapesztu. Wiadomość, jakoby Badeni wyjechał do Budapesztu, jest mylną.

Wiedeń 5 stycznia (rano). Hr. Dunin Borkowski przyjął tu u adwokata dra Fuchsa posadę kancelisty.

Wiedeń 5 stycznia (rano). Do *Köln. Ztg.* donoszą z Nowego Jorku, że rząd obecny z trudnością jedynie poskramia dążności, rozszerzone już po wszystkich stanach a dążące do ustanowienia pułku ochotników na walkę przeciw Hiszpanom. Jeżeli do gabinetu Mac Kinley'a wejdzie Scherman, to krizis niedaleka z pewnością będzie przyspieszoną.

Tryjest 5 stycznia (rano). *Piccolo* donosi z Rzymu, że Ojciec św. zachorował.

Berlin 5 stycznia (rano). Według wiadomości podanej przez *Berliner Tagebl.* Rosja i Francja pośredniczyć będą w sporze między Hiszpanją a Stanami Zjednoczonemi.

Paryż 5 stycznia (rano). Wybrano do senatu 69 republikanów, 13 radykalnych. 3 socjalistów i 12 konserwatystów. Constans i Hebrard przepadli w Tuluzie.

Petersburg 5 stycznia (rano). Z komunikatu ajencji północnej wynika, że car waha się jeszcze w wyborze jenerał-gubernatora warszawskiego. Zostanie nim albo ks. Imerytński, albo obecny jenerał-gubernator irkucki, Goremykin, bliski krewny ministra spraw wewnętrznych.

Neapol 5 stycznia (rano). Zmarł tu wczoraj w nocy kardynał San Felice, arcybiskup Neapolu, przeżywszy lat sześćdziesiąt trzy.

Madryt 5 stycznia (rano). Z Manili donoszą o zeznaniach, które poczynili aresztowani sprzysiężeni. Zeznania te wywołały silne wzburzenie; według nich wysyła Japonja eskadrę na Filipiny, aby powstańców unać za stronę wojującą. Jutro nastąpi wykonanie wyroku śmierci (przez rozstrzelanie) na dziewięciu dowódcach powstańców i trzech kapłanach, krajowcach.

Londyn 5 stycznia (rano). Wdowa po przywódcy powstańców kubańskich Mirabelu oświadcza stanowczo, że Antonio Maceo żyje i leży ciężko ranny w obozie powstańczym, gdzie jest troskliwie pielęgnowanym.

Z wiedeńskiego parlamentu.

Równocześnie z Izbą poselską zebrała się wczoraj budżetowa komisja Izby panów, by zająć się budżetowemi przedłożeniami dotychczas przez Izbę posłów rozpatrzonemi. Izba podejmie dalszą dyskusję budżetową, przerwaną przy etacie ministerstwa oświaty, prócz tego zajmie się nagłym wnioskiem dep. Steinera, dotyczącym reformy giełdy dla produktów rolniczych. — Sprawa ta rzeczywiście znacznej wagi, a wzbudzająca obecnie szczególniejszy interes ze względu na wybuchłą w Niemczech gwałtowną opozycję giełd dla produktów rolniczych przeciw nowej ordynacji giełdowej, będzie żarliwie bronioną przez antysemitów.

Życzyć wypada, by ta reforma pełna znaczenia dla żywotnej kwestji agrarnej jak najrychlej przeprowadzoną została. W każdym razie w uchwalenie nagłości wniosku powątpiewać należy.

Parlament zostanie prawdopodobnie z końcem stycznia rozwiązany, a to jak *Narodni Listy* donoszą — bez mowy tronowej, jedynie — patentem cesarskim — a równocześnie mają być nowe wybory rozpisane. Odbyłyby się w kurji gmin wiejskich i w nowej ogólnej kurji wyborczej najpóźniej w drugiej połowie marca, tak, iżby nowa Izba była już z końcem marca wybraną. Z istotnych zamiarów rządu w sprawie samych wyborów tyle tylko doszło do wiadomości publicznej, iż rząd dał podwładnym sobie organom do zrozumienia, że mu na jak najszybszem dokonaniu wyborow zależy. Jeżeli zapewnieniom przywódzcy Niemców czeskich dra Schlesingera wierzyć można, to hr. Badeni nie zawarł dotychczas z żadnem stronnictwem układów w sprawie wyborów, ograniczając się jedynie do zbierania szczegółowych informacji o ruchu i hasłach wyborczych w poszczególnych krajach. Niemieccy liberali są na straty przy wyborach przygotowani, mimo to nie tracą nadziei, że niemiecko-liberalne idee będą przez poważną jeszcze ilość posłów w Izbie zastąpione. Hr. Kuenburg przywódzca zjednoczonej lewicy niemieckiej, przepowiadał redaktorowi *N. W. Journal* znaczny przyrost katolickiej partji ludowej bar. Dipaulego, stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego i niemieckiej partji ludowej — natomiast parlamentarna partja socjalne-demokratyczna, ma jego zdaniem najwyżej 12 członków liczyć. — Miejmyż nadzieję, że niemiecko-liberalne stronnictwo poniesie przy wyborach tak znaczne straty, że mu one uniemożebnią dalsze wstrzymywanie rozwoju idei narodowościowej i instytucyj autonomicznych, a usuną w przyszłości polityczną przewrotność i jednostronną obronę nad wyraz egoistycznych a nam wrogich żywiołów obcych.

(Telegram własny Głosu Narodu).

Wiedeń 4-go stycznia (w południe). Wskutek machinacji prezydjum, wycofano z porządku dziennego dyskusję nad nagłym wnioskiem dep. Steinera. Dyskusja nad budżetem trwa dalej. Wniosek nagły nie będzie już prawdopodobnie wcale oddany pod obrady w ciągu obecnej sesji. Izba jest prawie pusta, usposobienie apatyczne, krzesła Koła polskiego świecą pustkami.

Wiedeń 5 stycznia (rano). Wpłynęło kilka sprawozdań komisyj, a między niemi: sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie wniosku nagłego dep. Russa o zniesieniu stempla dziennikarskiego. Uchwałę Izby panów o zmianach w ustawie przemysłowej, przydzielono komisji przemysłowej.

Prezydent baron Chlumecky poświęcił wspomnienie pamięci zmarłego dep. Fürnkranza. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, prezydent w myśl regulaminu przydzielił komisji gospodarstwa krajowego nagły wniosek dep. Steinera o wydanie ustawy w sprawie handlu terminowego. Do tejże komisji przydzielono już przedtem podobny wniosek dep. Poricza.

Na porządek dzienny miało wejść sprawozdanie komisji dla nietykalności poselskiej. Gdy jednak sprawa oskarżonych o obrazę honoru dep. Dötza i Plassa, uległa przedawnieniu i gdy dep. Hofmokl, referent komisji dla nietykalności poselskiej w sprawie dep. Luegera, zgłosił się jako poważnie chory, usunął prezydent sprawy te z porządku dziennego i wezwał komisję, aby wybrała nowego referenta w sprawie nietykalności dep. Luegera.

Izba przystąpiła do dalszej dyskusji szczegółowej nad budżetem ministerstwa oświaty. Po przeprowadzonej dyskusji, w której brał udział minister Gautsch, uchwaliły Izba tytuł: „uniwersytety".

Wiedeń 5 stycznia (rano). W toku dyskusji nad budżetem szkół średnich minister oświaty Gautsch zauważył w odpowiedzi dep. Treuinfelsowi, że gymnazja nie są właściwem miejscem do skutecznego popierania nauki filozofji, przeciw niefilozoficznemu kierunkowi naszych czasów nie pomogą rozporządzenia. — W sprawie klinik przygotowuje rząd projekt ustawy, która popierać będzie budowę zupełnie nowych klinik. W sprawach stypendjów pożądane są publikacje na wzór czeskiej i przygotowującej się w Niższej Austrji, a obejmujących dokładne dane o rodzaju, wysokości i t. d. funduszów stypendyjnych. Minister zapowiada rozpoczęcie budowy wyższych szkół we Wiedniu, Gracu i innych miastach. W czasach autografowanych skryptów i podręczników punkt ciężkości nie leży w wykładach uniwersyteckich, lecz w laboratorjach, instytutach i seminarjach. Wreszcie zaznacza mowca z zadowoleniem popularyzowanie nauki w niższych warstwach, czem się je najlepiaj przed przewrotowemi dążnościami chroni.

Dep. książę Liechtenstein wyłuszczał życzenie dzielnicy Ottakring w zakresie szkolnictwa. Jest już najwyższy czas, aby pieniądze wydawać na zakłady naukowe, a nie na działa i uniformy; tak użyte pieniądze będą się lepiej procentować. Przestrogi przed pomnażaniem t. z. oświeconego proletarjatu nie są tu na miejscu. Państwo niemieckie stanowi dowód, że lud, który polityku je naprzód w cywilizacji, może wyżywić odpowiednio większy procent ludzi wykształconych naukowo. Zwłaszcza nie należy się obawiać technicznego proletarjatu.

Reprezentant rządu szef sekcji Hartel oświadczył, że co do upaństwowienia gimnazjalnych szkół żeńskich zachodzą trudności, ale rząd zajmie się tem w miarę możności. Najgroźniejszym jest coraz dotkliwszy brak sił nauczycielskich, jeżeli nowe zakłady będą się tak pomnażać jak dziś. Przy zakładaniu szkoły średniej, trzeba często zaczynać od tego, że się suplenta mianuje dyrektorem, a nauczycieli powołuje się nieegzaminowanych.

Dep. Foregger postawił wniosek skreślenia pozycji budżetowej na słowiańskie gimnazjum w Cylei. Mowca gwałtownie uderza na niemiecko-czeskich deputowanych za ich stanowisko w kwestji cylejskiej.

Wiedeń 5 stycznia (rano). Izba posłów obradowała dzisiaj przy etacie ministerstwa oświaty nad tytułem „szkoły średnie" i doprowadziła dysknsję nad nim niemal do końca, Posiedzenie Izby trwało aż do godz. 6-ej wieczór.

Dep. Foreggerowi odpowiadał w sprawie cyliejskiej Ferjanczic, dowodząc, że Słoweńcy uważają tę sprawę za nieodwołalnie załatwioną.

Dep. Steiner urgował załatwienie jego nagłego wniosku o usunięcie terminowego handlu na giełdach zbożowych.

Wniosek ten ma przyjść pod obrady przy rozprawach nad etatem ministerstwa rolnictwa.

Dep. Nietsche interpeluje hr. Badeniego czy zamierza rzeczywiście przyspieszyć nowe wybory wskutek czego odjąłby rząd Sejmom możność uchwalenia bezpośrednich wyborów.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 33 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 6 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed połu dniem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
1823 83 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od I października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·05 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·11 rano poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk***; ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Rzeszowie do Jasła i Nowego [illegible]za, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. — 8.50 rano poc. osob. Nr. 15 z K[illegible] 9·00 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podg.-Płasz. ***do Lwowa***, ma połączenia w Podgórzu Płasz. [illegible] Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. — 8.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (przez Zwierzyn.) 8.54 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 11.00 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.— 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki***. — 2.49 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa***, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·48 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 3·08 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 popoł. poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***. — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Pł. ***do Rzeszowa***, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N Sącza.— 6.50 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza Płasz., 6·56 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst. ***do Suchy*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od poc. Nr. 17 z Krakowa. — 7·15 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa przez Zwierzyniec. 7·30 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierz., 7·40 wiecz. poc. osob. z Podg. Płasz., 7·46 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchą, N. Sącz, [illegible] Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic.—7.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Kr[illegible] 7.58 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki***, ma połączen[illegible] [illegible]owie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.23 wiecz. pociąg posp. Nr [illegible] [illegible]kowa, 9.15 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwow***, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagorza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk***, ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 4.53 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. — 6·04 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. os. do Podg.-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 ran. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podg.-Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów***. — 8.30 ran. poc. os. Nr. 1019 do Podg. przyst. 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podg.-Płasz. ***z Suchy***, ma połączen. w Kalwaryi z Wadowic. a w Podg.-Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 op Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.42 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa***, ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.51 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima***. — 10.59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.15 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.— 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa***, ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.53 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa***, ma poł. w Przemyślu do N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.16 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podg. Płasz. 7.30 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.— 8.53 wieczór pociąg mięsz. do Podgórza przystanku, 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima***, ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc. Orłowa i N. Zagórz.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio. w handlu Fischera (linja A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa dla kredytu hipotecznego i osobistego w Krakowie Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbędzie się **w dniu 18-go Stycznia 1897 r. o godz. 11 przedpołudniem** w lokalu Towarzystwa w Krakowie **Rynek g. l. 22, I p.**

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Zarządu, przyjęcie bilansu i wniosku na rozdzielenie 6% dywidendy, tudzież udzielenie absolutorjum.
2. Zmiana statutu. 87 1 1
3. Wnioski członków.

ZARZĄD.

Droga do zdrowia.



Zabawa i gimnastyka dodaje siły, zręczności, odwagi, stanowczości i ochoty do życia, wzmacnia zdrowie i wolę. Dlatego nie zaniedbujcie tego dobroczynnego, naturalnego środka i ćwiczcie codziennie przez 5. 10 lub 20 minut na otwartem powietrzu lub w pokoju przy otwartych oknach. Przez to unikniecie cierpień, które z niedostatecznego ruchu pochodzą. Kupcy, urzędnicy, nauczyciele, rzemieślnicy, których zajęcie wymaga siedzenia, przedewszystkiem jednak panienki i panie, powinny bezwarunkowo odbywać codziennie ćwiczenia gimnastyczne, zwłaszcza przed śniadaniem i pójściem na spoczynek. Ile chorób przez to zniknęłoby! Praca ręczna w domu, kuchni, albo godzinka spaceru nie wystarcza jesze. Wielkie partje muszkułów ramion, piersi, pleców i brzucha są przy tem za mało lub wcale nieczynne. Podczas spaceru tylko muszkuły nóg są w pracy, podczas gdy muszkuły górnej części ciała pozostają bezczynnie. Spacer jest więc ćwiczeniem zbyt jednostronnem. Nie czekaj więc, aż to lub owo cierpienie wystąpi. „Łatwiej jest dziesięciu chorobom zapobiegać, niż jednę wyleczyć"

Znakomitym instrumentem gimnastycznym jest dra Largiardera aparat do wzmacniania ramion i piersi *(Arm- und Bruststärker)*, fabrykowany przez firmę Hartmann & Kleining w Hohenelbe (w Czechach). Aparat Largiader'a, ktory pod względem genialności pomysłu nie ma sobie równego, daje się kombinować i stosować do każdego wieku i stopnia siły: jeden i ten sam aparat może być z równym pożytkiem używany przez wszystkich członków rodziny. Aparat Largiader'a jest w wielu zakładach medycznych, wodoleczniczych i sanatorjach w użyciu, ale i w domu osięga się nim zdumiewające rezultaty. I tak ks. Chybicki, proboszcz w Stańszewie (Poznańskie) pisze: „Donoszę Panu uprzejmie, że „Largiader'a" używam od r. 1892 i takowy działa u mnie bardzo korzystnie zarówno na piersi, jak i na zdrowie całego ciała". Rownież polecają go dr Wicherkiewicz (Kraków) i dr Tymowski (Nicea). jako aparat, który w gimnastyce leczniczej oddaje znakomite usługi, działa zapobiegawczo i lecząco tak w chirurgji, jak medycynie wewnętrznej. Radca sanitarny dr Bilfinger pisze: „Largiader'a polecam jako środek domowy przeciw osłabieniu nerwow i muszkułów, podagrze, otyłości, cierpieniom wątroby, zaparciu stolca, hemoroidom i t. p. Mistrz gimnastyki oddychania, radca sanitarny dr Niemeyer mówi, że obok świeżego powietrza i racjonalnej dyety jest „Largiader" najznakomitszym środkiem ochronnym przeciw suchotom. Niejeden już młodzieniec przez wczesne gimnastykowanie od tej strasznej choroby się ochronił. Ale tysiące ludzi, którzy w kwiecie wieku padli jej ofiarą, mogli byli pozostać przy życiu, gdyby już od dzieciństwa byli swoje płuca należycie pielęgnowali. I teraz jest tysiące młodych ludzi z płaską, wąską piersią, przesiadujących w biurach i warsztatach większą część dnia. Dla takich „Largiader" jest niemal deską zbawienia. Uważamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę rodziców i przełożonych na ten niezawodny aparat zapobiegawczy.



Zapobiegawczo (profilaktycznie) służy on do wzmacniania muszkułów. wyprostowania stosa pacierzowego, rozszerzenia klatki piersiowej, wzrostu pojemności płuc i do wentylacji szczytów płucowych. Ręka w rękę z tem idzie: podnieta czynności serca i cyrkulacji krwi, wzmożona czynność wszystkich organów wydzielniczych, podniecenie wymiany materji i wzmacniające działanie na system nerwowy.

Terapeutycznie znajduje zastosowanie: w katarach szczytów płuc, w wątłej postawie, w t. zw. ptasiej piersi, w nieforemności klatki piersiowej, po zapaleniach płuc i opłucnej, ażeby schorzałe organa na nowo do dawnej czynności przywrócić; w leczeniu nerwowych dolegliwości oddychania oddaje aparat ten także znakomite usługi, ponieważ ćwiczenia z nim łagodzą sciskanie piersi i sprawiają podobną ulgę, jak chodzenie po górach.

Oddaje również znakomite usługi przy konstytucyjnych chorobach nerwowych, a zwłaszcza neurastenji, niedokrewności i upośledzonej sile muszkułów. Nawet przy chorobach oczu, jeżeli takowe pochodzą z zatamowania i niedostatecznego zużywania soków odżywczych, okazał się „Largiader" jako znakomity środek leczniczy. Wreszcie jestto najprostszy i najniezawodniejszy środek dodający piękności ciału.

Opis użycia Largiader'a w języku polskim otrzymać można bezpłatnie w Administracji Działu inseratowego „Głosu Narodu".

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie